Pismo nie jest datowane naprzód.
ROK XV. Nr. 108 (4426) WILNO, czwartek 21 kwietnia 1938 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Porozumienie włosko-angielskie

Porozumienie angielsko - włoskie jest „tematem dnia". Z każdym porozumieniem w czasach dzisiejszych jest jeden i ten sam wielki kłopot przy ocenie. Niewiadomo kiedy porozumienie zakończy się nieporozumieniem. Epokę współczesną cechują nie tylko łatwe rozwody małżeńskie, ale i łatwe rozwody polityczne.

Nie wchodząc jeszcze w ocenę skutków porozumienia dla interesów polskich, **oceńmy je z punktu widzenia tej całości tj. cywilizacji zachodniej, której Polska jest częścią składową.**

Dla ułatwienia analizy zadajmy sobie pytanie, co by mogło być, gdyby łańcuch dwurocznych stałych nieporozumień doprowadził do wojny angielsko-włoskiej?

Czy można sobie wyobrazić większe nieszczęście dla cywilizacji zachodniej, jak bombardowanie Wenecji, czy Florencji przez największych wielbicieli Italii Aglików, albo bombardowanie największego centrum gospodarczego Europy — Londynu przez najlepszych klientów Włochów? Co by nastąpiło po takiej wymianie „produktów kultury" zachodniej nie trudno sobie wyobrazić. Można to ująć w 2 zdaniach: Całkowita Ruina Europy i bolszewizm generalny.

To też zawarcie porozumienia włosko-angielskiego każdy Polak powita z życzliwością. Polityk powinien w tym miejscu wyrazić życzenie ażeby w zespole porozumień zachodnio-europejskich, nie zabrakło Polski. Zachód pełny nie kończy się na osi Londyn—Rzym. Uzupełnieniem tej osi jest linia Lizbona—Warszawa.

* * *

Włosko-angielskie porozumienie oznacza zupełną likwidację wpływów sowieckich w Europie Zachodniej. Ponieważ ze słowem „zachodni" organicznie kojarzy się inne słówko: „dynamiczny", przeto warto zadać pytanie, dokąd powędruje likwidująca się burza hiszpańska?

Pogoda nad pogodnym zazwyczaj Morzem Śródziemnym może wywołać dwa zachmurzenia. Nad Morzem Czarnym, jako odwet za Hiszpanię i oczywiście na Dalekim Wschodzie. Poprawa stosunków angielsko-francusko-włoskich powinna wywołać ustępstwa ze strony Japonii i zaostrzenie się stosunków japońsko-sowieckich. Równie dobrze może być jednak i na odwrót

* * *

Porozumienie włosko - angielskie jest wielkim plusem dla syjonizmu. Państwa zainteresowane w stworzeniu Palestyny jak największej oraz przywódcy syjonizmu powinni ten fakt **zdyskontować już podczas majowej sesji Ligi Narodów. W pierwszym rzędzie powinny być otwarte granice Palestyny dla emigracji żydowskiej, dziś de facto zamknięte.**

Wygodnicka administracja okupacyjna, bojkotująca postulaty żydowskie, nie może się już tłumaczyć propagandą włoską wśród Arabów

Atmosfera Ligi Narodów po wypadkach austriackich i wniesieniu do parlamentu antysemickich ustaw węgierskich, będzie zapewne w stosunku do zagadnienia palestyńskiego jeszcze bardziej przychylna, niż podczas sesji ostatniej. Każdy delegat będzie musiał sobie zdać sprawę, że jest to zagadnienie nie tylko polityczne, ale i humanitarne.

* * *

Porozumienie Italii z Anglią, na pokój w całym świecie wpłynąć nie może, ale sytuacja w Europie powinna się wyjaśnić. Włochy zawierając porozumienie dowiodły, że są istotnie państwem nasyconym. Niemcy trawią Austrię. Oczekiwane porozumienie włosko-angielsko-francuskie, to również co najmniej „pieredyszka" dla Czechosłowacji.

Jedynym lądem, który traci na tym porozumieniu jest Daleki Wschód Ocean Spokojny może się stać jeszcze bardziej niespokojnym, niż nim był dotychczas. lecz.

—oOo—

— Sprostowanie. We wczorajszym artykule wstępnym zniekształcono sens dwóch wyrazów, a mianowicie, zamiast „niepraktykowane" winno być „niepraktyczne", a zamiast „uposażenie tektoniczne" — „uposażenie techniczne".

Deklaracja Jerzego Rutkowskiego

o wystąpieniu Związku Młodej Polski z Obozu Zjednoczenia Narodowego

WARSZAWA. (Pat). Dnia 20 kwietnia b. r. została złożona przez p. Jerzego Rutkowskiego deklaracja o wystąpieniu Z. M. P. z Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Treść deklaracji:

Jak się dowiadujemy treść deklaracji jest podobno następująca:

Istnieje potrzeba, aby w dniu dzisiejszym Związek Młodej Polski, powołany do życia przez płk. Adama Koca, swego pierwszego Kierownika, odwołał się do twardego i prostego tekstu „Deklaracji ideowo-politycznej Związku Młodej Polski", ogłoszonej przez Jerzego Rutkowskiego w dniu 22-go czerwca 1937 r.

Treścią swej „Deklaracji ideowo-politycznej" Związek Młodej Polski wziął na siebie odpowiedzialność za doprowadzenie do twórczej, opartej na ideowej podstawie współpracy młodego pokolenia nacjonalistycznego z pokoleniem niepodległościowo-żołnierskim.

Zadanie to nieodzowne dla uaktywnienia nowych, niezbędnych dla Państwa, źródeł energii narodowej musi być i będzie przez Związek Młodej Polski dokonane. Wszelkie opory, przeciwdziałania, niezrozumienie, na jakie myśl polityczna Związku napotykała, muszą być traktowane jedynie jako trudności techniczne.

Trzy są warunki wykonania przez Z. M. P. jego zadań:

1) Istnienie autorytetu idei — autorytet ten posiada Związek Młodej Polski w wyrazie sformułowanej „Deklaracji" i w rozwiniętych na łamach Młodej Polski założeniach ideowych.

2) Istnienie autorytetu człowieka, który by uosabiał wartości pokolenia legionowo-żołnierskiego, wychowanego przez Marszałka Józefa Piłsudskiego — autorytet ten widzi Związek Młodej Polski w Naczelnym Wodzu Marszałku Polski Edwardzie Śmigłym Rydzu.

3) Istnienie wyraźnej wolnej od kompromisów, moralno - ideowej atmosfery pracy, oraz zdolności do wyciągania konsekwencji z programu. Do tradycji Józefa Piłsudskiego nawiązywać można tylko pamiętając o jego zdecydowanym sposobie postępowania, nie znoszącym wahań i wycofania się z zajętych pozycji. W dziele konsolidacji Narodu Polskiego należy stale pamiętać, że celem zjednoczenia jest dobro Polski, nie zaś korzyści taktyczne tego czy innego zespołu. Podstawą konsolidacji może być tylko wielka idea, ujawniona wobec całego społeczeństwa i realizowana dla całego Narodu. Stosunek ludzi, dokonywujących konsolidacji do jakiejkolwiek grupy czy jednostki może być normowany tylko stosunkiem tej grupy do idei i programu, tworzącego podstawę konsolidacji.

W poczuciu rozważnego przemyślenia, po starannej i wytrwałej obserwacji wydarzeń, Związek Młodej Polski ogłasza swą zupełną niezależność organizacyjną w stosunku do wszystkich ugrupowań politycznych i samodzielność każdej decyzji.

Związek Młodej Polski, powołany do zgrupowania młodego pokolenia w służbie pracy i walki o Wielkość i Potęgę Polski, staje dziś — jak stał wczoraj i stanie jutro — do dzieła zjednoczenia młodego pokolenia w nawiązaniu do tradycji żołnierskiej i nacjonalistycznej.

W ten sposób 42.000 członków Związku Młodej Polski pozostanie wiernymi naczelnym założeniom ideowym Z. M. P., sformułowanym w Deklaracji Czerwcowej.

Kierownik Główny Związku Młodej Polski
JERZY RUTKOWSKI

Szef Sztabu Zw. Młodej Polski
WŁODZIMIERZ PIETRZAK

Szef Organizacji Teren. Z. M. P.
JANUSZ MEYER

Kierownicy Wydziałów Kierownictwa Głównego: Politycznego — Mieczysław Reklewski, Organizacyjnego — Mieczysław Chrzanowski, Wychowania ideowego — Helena Jamontt, Propagandy — Karol Neuhoff Ley, Wydawniczego — Jadwiga Kunstetler, Wiejskiego — Henryk Puziewicz, Akademickiego — Feliks Pokrzywa, Rzemieśln. Robotniczego — Jacek Rząd, Zaopatrzenia — Tadeusz Zaniewski.

Szef OZN zastosował ostre sankcje do kierownictwa ZMP i wzywa członków do podporządkowania się OZN

WARSZAWA, (Pat). Ponieważ deklaracja jest nielegalnym wystąpieniem grupy członków kierownictwa Z. M. P., związanych z obcym ośrodkiem dyspozycji i jest drastycznym dowodem typowej anarchii, która stara się psuć każdą zorganizowaną pracę — Szef Obozu Zjednoczenia Narodowego wykluczył p. Jerzego Rutkowskiego z szeregów O. Z. N. wraz z członkami kierownictwa Z. M. P., którzy solidaryzowali się z wystąpieniem p. Rutkowskiego.

Szef Obozu Zjednoczenia Narodowego zastosował najostrzejszą sankcję organizacyjną, gdyż krok grupy członków kierownictwa Z. M. P. jest szkodnictwem w stosunku do idei zjednoczenia narodowego i łamie podstawy rzetelnej służby dla wielkiej sprawy budowy jedności narodu polskiego.

Szef Obozu Zjednoczenia Narodowego wzywa wszystkich członków Związku Młodej Polski do karnego podporządkowania się nowym, wyznaczonym przez Szefa O. Z. N. władzom Z. M. P. i dalszej intensywnej pracy dla potęgi państwa i wielkości narodu.

Wszyscy członkowie, którzy nie staną na apel nowych władz Z. M. P. są automatycznie wykluczeni z szeregów O. Z. N. i Z. M. P.

Major E. Galinat—tymczasowym kierownikiem ZMP

Równocześnie Szef Obozu Zjednoczenia Narodowego powierzył tymczasowo kierownictwo Związku Młodej Polski mgr. Edmundowi Galinatowi — przewodniczącemu Służby Młodych Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Zmiana całego kierownictwa ZMP

WARSZAWA, (Pat). Na mocy rozkazu Szefa O. Z. N. z dniem dzisiejszym kierownictwo Związku Młodej Polski objął magister **Edmund Galinat.** Wszyscy dotychczasowi członkowie kierownictwa Związku Młodej Polski zostali zwolnieni z zajmowanych w organizacji stanowisk. Magister Galinat mianował swoim zastępcą p. **Henryka Puziewicza**, szefem organizacji i kierownikiem działu wydawniczego i prasowego p. **Wacława Zagórskiego**, kierownikiem sekcji akademickiej p. **Jerzego Sadkowskiego**, kierownikiem sekcji robotniczo-rzemieślniczej p. **Euzebiusza Basińskiego**, kierownikiem sekcji wiejskiej p. **Antoniego Baczewskiego**, kierownikiem działu gospodarczego p. **Juliana Rataja**, sekretarzem organizacji p. **Stanisława Korezaka.**

Komunikat OZN w sprawie ZMP

WARSZAWA. (Pat.) OZN komunikuje: W związku z wydaleniem z Obozu Zjednoczenia Narodowego p. Jerzego Rutkowskiego za nielojalną i podstępną działalność wobec Obozu można już dziś stwierdzić, że ogłoszona przez niego terkomo w imieniu całego Związku Młodej Polski deklaracja została wydana bez zgody i wbrew woli organizacji.

Mimo krótkiego okresu czasu od jej ogłoszenia, do Szefa OZN gen. Skwarczyńskiego napływają depesze i oświadczenia od kierowników Okręgów Związku Młodej Polski, nie solidaryzujące się z wymierzoną przeciw idei Zjednoczenia demonstracją p. Rutkowskiego i zgłaszające pełną gotowość pracy w szeregach i dla idei OZN.

Takie stanowisko zajęły już Okręgi Związku Młodej Polski w Poznaniu, Brześciu n. Bugiem, Łodzi, Kielcach, Białymstoku oraz wielu innych ogniw organizacyjnych Związku Młodej Polski.

O specyficznych metodach przy zamieszczaniu przez Jerzego Rutkowskiego fikcyjnych podpisów pod ogłoszoną przez siebie deklaracją świadczyć mogą dobitnie poniższe oświadczenia.

(*Dokończenie na str. 2*)

—oOo—

Tajny układ francusko-chiński?

TOKIO, (Pat). Korespondent „Niszi - Niszi" donosi z Szanghaju o niedawnym zawarciu tajnego układu pomiędzy ambasadorem francuskim Naggiar a przedstawicielami chińskiego rządu nacjonalistycznego w Kantonie w sprawie stworzenia w Indochinach w pobliżu granicy chińskiej bazy lotniczej wojsk chińskich. W zamian za to Francja ma uzyskać prawo eksploatacji kopalni oraz inne koncesje w prowincji Yunnan.

Według informacji korespondenta ambasador Naggiar po odwiedzeniu Kantonu powrócił do Hongkong skąd udał się do Indochin, gdzie prowadził rokowania z miejscowymi władzami francuskimi w sprawie utworzenia chińskiej bazy lotniczej oraz ich dostaw broni i amunicji do Chin drogą na Indochiny.

Korespondent donosi dalej, że tajny układ francusko - chiński zawarty został z inicjatywy władz kantońskich, które wobec groźby rozszerzenia się japońskich operacyj wojennych w Chinach południowych, pragną sobie zabezpieczyć nieprzerwaną dostawę broni, oraz materiału lotniczego. Z Anglii i Francji przez Indochiny i Hongkong.

Władze kantońskie uważają, że bazy lotnicze, znajdujące się w prowincjach Kwantung i Kwangsi, mniej szczone są bardzo niedogodnie i narażone na ciągłe raidy samolotów japońskich. Wobec tego władze te zwróciły się do ambasadora francuskiego z propozycją zbudowania bazy lotniczej w terenie Indochin.

Korespondent dowiaduje się również, że ambasador Naggiar powrócił już do Hongkongu celem omówienia sprawy wspólnej pomocy anglo - francuskiej dla Chin z ambasadorem brytyjskim Kerrem, którego powrót z Hankou do Hongkong spodziewany jest w dniach najbliższych.

Na zapytanie zagranicznych korespondentów, przedstawiciel min. spr. zagr. oświadczył, iż ministerstwo nie ma dotychczas żadnych oficjalnych informacyj w tej sprawie.

Giełda warszawska

z dnia 20 kwietnia 1938 r.

Belgi belgijskie	89,62
Dolary amerykańskie	529 1/2
Dolary kanadyjskie	527 1/2
Floreny holenderskie	296,34
Franki francuskie	16,98
Franki szwajcarskie	122,50
Funty angielskie	26,58
Guldeny gdańskie	100,25
Korony czeskie	14,00
Korony duńskie	118,60
Korony norweskie	133,58
Korony szwedzkie	136,94
Liry włoskie	24,10
Marki fińskie	11,75
Marki niemieckie	213
Marki niemieckie srebrne	120
Tel Aviv	26,20
Papiery procentowe:	
Pożyczka wewnętrzna	65,75
Pożyczka inwestycyjna pierwsza	85,00
Pożyczka inwestycyjna druga	84,00
Pożyczka konwersyjna	69,75
Pożyczka konsolidacyjna	68,50
8 proc. ziemskie dol. kupon	73,89
4 1/2 proc. ziemskie seria piąta	64,50

Michalski i Idzikowski
dziś stają przed sądem

WARSZAWA. (Pat.) W dniu 21 kwietnia 1938 r. rozpocznie się w Sądzie Okręgowym w Warszawie rozprawa karna b zastępcy dyrektora departamentu Pawła Michalskiego i b. posła na Sejm Edwarda Idzikowskiego. Obok nich zasiądą na ławie oskarżonych b. naczelnik Urzędu Skarbowego w Białymstoku Witold Niesiobędzki oraz dwie osoby pochodzące z poza sfer urzędniczych, Józef Miazga i Szymon Kaufman. Śledztwo w tej sprawie prowadził z górą trzy lata sędzie okręgowy śledczy Kleinert. Rezultatem tego śledztwa jest 16 tomów akt, z których każdy tom zawiera ponad 200 stronic pisma maszynowego. W toku śledztwa została szczegółowo zbadana działalność służbowa Michalskiego, w szczególności zaś zostały zbadane sprawy podatkowe płatników, od których Michalski zaciągał pożyczki oraz te sprawy, w których nasuwały się wątpliwości i podejrzenia co do prawidłowości wymiarów lub zasadności udzielonych ulg podatkowych przez Michalskiego. Tymczasem Michalski został wydalony ze służby i skazany na utratę praw, wynikających z jego stosunku do państwa, Idzikowski zaś, orzeczeniem Sądu Klubowego BBWR został uznany winnym uchybienia godności etyki posła na Sejm i przez Sejm pozbawiony mandatu poselskiego.

Akt oskarżenia zarzuca Michalskiemu popełnienie dwóch kategorii przestępstw. Pierwsza kategoria to przestępstwa popełniane przez zaciąganie w sposób oszukańczy pożyczek na rzecz znajdującego się pod bilansem przedsiębiorstwa „Frampol", którego Michalski był współwłaścicielem i zarządcą. Tranzakcje te zawierał Michalski bądź osobiście, bądź za pośrednictwem swego wspólnika Miazgi przy czym stanowisko służbowe Michalskiego miało zachęcać płatników podatkowych do udzielania pożyczek, z drugiej strony budzić zaufanie do zawieranych tranzakcyj. W ten sposób Michalski do spółki z Miazgą narazili na straty wiele osób na kwotę blisko pół miliona złotych. Za czyny te obok Michalskiego odpowiada jego wspólnik Józef Miazga.

Druga kategoria przestępstw Michalskiego to przestępstwa o charakterze urzędniczym. Polegają one na tym, że Michalski kierując się ubocznymi względami, dążył do przysporzenia korzyść materialnych osobom, co do których miał zobowiązania osobiste z różnych tytułów. Przestępstwa te zasadniczo oparte są na zarzutach wykorzystywania przez Michalskiego stanowiska służbowego celem udzielenia ulg niektórym płatnikom w sprawach, które nie należały do jego kompetencyj służbowych. Ulgi te mieściły się wprawdzie w granicach dozwolonych ustawami podatkowymi, lecz nie znajdowały uzasadnienia w stanie majątkowym i zdolności płatniczej korzystających z nich płatników. Dla stworzenia pozorów zasadności takich orzeczeń Michalski w dwóch wypadkach wywarł nacisk na podwładnych urzędników w kierunku stawiania wniosków, idących po jego myśli. Jako współwinni nałożenia podatku dochodowego na Izaaka Pinesa z pogwałceniem form postępowania wymiarowego obok Michalskiego zasiada na ławie oskarżonych b. naczelnik Urzędu Skarbowego w Białymstoku Niesiobędzki oraz Szymon Kaufman, który miał namawiać Michalskiego i dostarczać mu materiału do popełnienia tego przestępstwa.

Idzikowskiemu akt oskarżenia zarzuca że będąc doskonale obznajomionym z tytułu swych funkcyj poselskich z zamierzonymi pociągnięciami podatkowymi Ministerstwa Skarbu świadomie wprowadził w błąd właścicieli piekarni w Warszawie o zamierzonej przez Ministerstwo Skarbu nowelizacji ustawy podatkowej, uczynił to celem namówienia ich do zbierania składek na „pomoc prawną" celem przeciwdziałania tym zamierzeniom na terenie Ministerstwa Skarbu, a zebrany w tym celu fundusz w kwocie 20.000 zł oraz zakupioną w tym celu za 3.000 zł szpilke z brylantem jako dar dla Michalskiego przywłaszczył sobie.

Wszystkie przestępstwa objęte aktem oskarżenia dotyczą okresów czasu od 1933 r. do 1934 r. Już we wrześniu 1934 r Michalski został zawieszony w służbie W r. 1936 odbył się sąd dyscyplinarny o którego wyroku wspomniano już wyżej.

Na rozprawę powołano 163 świadków.

Działacze „Żelaznej gwardii" pod zarzutem zbrodni przeciwko państwu

BUKARESZT (Pat.) W ciągu dnia wczorajszego w Bukareszcie zgromadzono całkowity materiał, zebrany w czasie rewizyj, dokonanych w dn. 16 bm. w mieszkaniach działaczy b. Żelaznej Gwardii w całym kraju.

Rewizje te dały nadspodziewanie obfity materiał, na podstawie którego szereg aresztowanych stanie przed sądem wojskowym i cywilnym pod zarzutem zbrodni przeciwko państwu. Śledztwo ma być ukończone w najbliższym czasie.

Tortosa obsadzona przez wojska gen. Franco

BURGOS, (Pat). Na odcinku Tortosa wojska powstańcze po zajęciu szeregu miejscowości o znaczeniu strategicznym decydującym o przecięciu dróg do Walencji, obsadziły wczoraj wieczorem całkowicie miasto Tortosa.

W akcji tej brały udział oddziały legionistów i wojsk nawarskich, które też obsadziły część miasta, położoną na prawym brzegu Ebro. Jak się okazało, dzielnice te były całkowicie wyludnione, bowiem wojska czerwone wycofują się, przymusowo ewakuowały ludność, po czym dopiero wysadziły w powietrze mosty.

Po obsadzeniu miasta, na placu republiki generał, dowodzący dywizją „23 marca", przemówił do zgromadzonych wojsk, wyrażając swą radość z powodu zwycięstwa, które jest niejako ukoronowaniem 45-dniowej bitwy.

Nie będzie tranzytu drzewa sowieckiego przez Kłajpedę

RYGA, (Pat). Z Kowna donoszą: rokowania litewsko - sowieckie w sprawie tranzytu drzewa sowieckiego do Kłajpedy, nie dały żadnych wyników i zostały zerwane.

Japonia płaci 2 i pół ml. dolarów za okręt „Panay"

WASZYNGTON. (Pat.) Ambasador Stanów Zjednoczonych w Tokio zawiadomił departament stanu, że rząd japoński wręczy mu we środę czek na sumę 2 i pół miln dolarów na pokrycie odszkodowania za straty w związku z zatopieniem kanonierki „Panay" w dn. 12 grudnia 1937 r. na Yang-Tse. Wręczenie czeku ma być ostatnim aktem likwidacji tego insydentu

Nowy ustrój w Estonii
od dnia dzisiejszego

RYGA, (Pat). Z Tallina donoszą: w dniu dzisiejszym odbędzie się tu pierwsze posiedzenie parlamentu estońskiego i rady stanu. Prezydent państwa Paets osobiście odczyta tekst przysięgi, którą złożą członkowie obu izb, następnie rząd — z powodów formalnych — poda się do dymisji. Powody formalne polegają na tym, iż obecnie premierem jest właściwie sam prezydent państwa, a minister Eenpalu, noszący tytuł premiera, jest faktycznie tylko jego zastępcą. Od dnia 21 bm. system ten będzie zmieniony i stanowiska prezydenta państwa i premiera zostaną wyraźnie rozdzielone. Dymisja rządu umożliwi prezydentowi wyznaczenie premiera.

Dnia 23 kwietnia wszystkie trzy instancje, wybierające kandydatów na prezydenta państwa tzn. parlament, rada stanu i rada przedstawicieli samorządu wystawią kondydatury. W kołach politycznych panuje przekonanie, że wszystkie trzy instancje wyznaczą kandydaturę obecnego prezydenta państwa Paetsa. Dn. 24 kwietnia w niedzielę wszystkie trzy instancje zbiorą się na wspólne posiedzenie pod przewodnictwem przewodniczącego parlamentu i nastąpi głosowanie, na którym o wyborze prezydenta decydować będzie większość 3/5 głosów.

W wypadku uzyskania większości prezydent Paets zostałby ponownie wybrany prezydentem republiki i już w poniedziałek powołałby nowy gabinet.

Wyjaśnienie

Naczym czytelnikom z Nowogródczyzny wyrażamy ubolewanie z powodu późniejszego niż zwykle otrzymania przez nich wczorajszego „Kurjera". Całkowita wina za to spóźnienie spada na kolej, gdyż paczki z naszym pismem, przeznaczone do Nowogródka i wysłane przez nas w porę z Wilna wskutek karygodnej niedbałości obsługi kolejowej zostały najpierw zawiezione do Baranowicz, a potem dopiero przez pociąg powrotny dostarczone do Nowogródka.

Oświadczenie kierowników ZMP niesolidaryzujących się ze stanowiskiem p. Rutkowskiego

(Dokończenie ze str. 1)

Do
Pana Generała Skwarczyńskiego
Szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Jako zastępca kierownika okręgu Z. M. P. Łódź i wiceprzewodniczący Służby Młodych solidaryzuję się z kierownikiem okręgu łódzkiego ZMP co do dalszej współpracy z OZN i ze Służby Młodych nie występuję, pozostając do dyspozycji Pana Generała.

Łódź, 20. IV. 1938 r.

(—) Władysław Wojdel.

Do
Pana Generała Skwarczyńskiego
Szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Po przeczytaniu w prasie komunikatu o wystąpieniu Związku Młodej Polski z Obozu Zjednoczenia Narodowego — a m. in. okręgu łódzkiego, przy czym wiadomość ta została opatrzona moim podpisem, którego pod deklaracją nie umieszczałem, proszę przyjąć w imieniu moim i okręgu łódzkiego gotowość dalszej współpracy nad realizacją zjednoczenia narodu polskiego w myśl wskazań Naczelnego Wodza — w ramach Obozu Zjednoczenia Narodowego.

(—) Józef Urbanowicz
Kierownik Okręgu Łódzkiego
Zw. Młodej Polski.

Łódź, 20 kwietnia 1938 r.

Do
Pana Generała Skwarczyńskiego
Szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego.
w Warszawie

Kierownictwo Wydziału Organizacyjnego Oddziału Sekcji Robotniczo - Rzemieślniczego, Sekcji Wiejskiej Okręgu oraz Wydziału Propagandy Okręgu Związku Młodej Polski we Lwowie staje na apel Pana Generała jako Szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego i zapewnia o swym zupełnym podporządkowaniu się organizacyjnym i ideowo-politycznym w akcji realizowania idei O. Z. N.

(—) Dr Zygmunt Ryżewski
Kierownik Wydziału Organizacyjnego
(—) Włodzimierz Mensch
Kierownik Wydziału Propagandy
(—) Zygmunt Szwarc
Kierownik Oddz. Robotn. - Rzemieśln.

Lwów, 20 kwietnia 1938 r.

OŚWIADCZENIE SEKCJI WIEJSKIEJ ZWIĄZKU MŁODEJ POLSKI.

OZN komunikuje:

Sekcja Wiejska ZMP kategorycznie protestuje przeciwko formie demonstracji p. Rutkowskiego i oświadcza, że całkowicie podporządkuje się nowemu kierownictwu ZMP z kierownikiem mgr. Galinatem Edmundem na czele.

Sekcja Wiejska z całą stanowczością protestuje przeciwko samowolnemu podpisywaniu pod demonstaracyjną deklaracją ludzi, kierujących pracą na odcinku wiejskim, niejednokrotnie nawet wyraźnie wbrew ich woli, jak to było z kolegami Henrykiem Puziewiczem i Walerianem Ryciem.

Sekcja Wiejska ZMP powstała drogą samorzutnego przemianowania Związku Młodzieży Ludowej, który z całym entuzjazmem stanął na apel Marszałka Śmigłego-Rydza do pracy nad zjednoczeniem narodu — i ani na moment nie zeszła z raz obranej drogi.

Sekcja Wiejska kategorycznie protestuje przeciwko jakimkolwiek próbom siania fermentów

Za Kierownictwo Sekcji Wiejskiej Zw Młodej Polski

(—) Henryk Puziewicz.
(—) Stanisław Kroczek.
(—) Henryk Walawender.

Warszawa, 20 kwietnia 1938 r.

Szef OZN gen. Skwarczyński
na zebraniu informacyjno-sprawozdawczym OZN w Małopolsce Wschodniej

LWÓW, (Pat). W dniu dzisiejszym odbyła się w biurach prezydium lwowskiego okręgu Obozu Zjednoczenia Narodowego konferencja informacyjno - sprawozdawcza przedstawicieli Obozu Zjednoczenia Narodowego z Małopolski Wschodniej w obecności Szefa Obozu gen. Skwarczyńskiego.

Po powitaniu p. gen. Skwarczyńskiego przez prezesa okręgu lwowskiego prof. dr Kolankowskiego i po przedstawieniu mu kierowników instytucyj Obozu odbyło się krótkie sprawozdanie z działalności OZN na terenie całej Małopolski Wschodniej, a w szczególności okręgu lwowskiego

Po tym sprawozdaniu zabrał głos Szef Obozu Zjednoczenia Narodowego gen. Skwarczyński, który zaaprobował dotychczasową działalność Obozu na terenie okręgów lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego i podkreślił z całym naciskiem rolę i zadania wsi, jej współodpowiedzialność za losy narodu i państwa.

Na tym zebranie zostało zakończone.

Decyzja szefa OZN w sprawie pos. Budzyńskiego

Wobec dowolnych i błędnych pogłosek, jakie pojawiły się w pewnych organach prasy na temat powodów wykluczenia posła Budzyńskiego z Obozu Zjednoczenia Narodowego i Koła Parlamentarnego O. Z. N., dowiadujemy się ze Sztabu O. Z. N., że powyższa decyzja Szefa O. Z. N. nie pozostawała w żadnym związku z działalnością parlamentarną posła Budzyńskiego.

Podstawą decyzji Szefa O. Z. N. gen. Skwarczyńskiego było naruszenie przez posła Budzyńskiego karności organizacyjnej, wynikłe wskutek nie przestrzegania ogólnych wytycznych działalności O. Z. N. a między innymi wystąpienia publicystyczne nie lojalne wobec Obozu jako całości.



P. minister Ulrych w otoczeniu wieśniaków jugosłowiańskich, podczas swej podróży po Jugosławii w towarzystwie min. Spaho (na lewo).

Co zaszło w Szumsku?
Trójkąt małżeński omal nie spowodował zajść antysemickich

POGŁOSKI.

Wczoraj rozeszła się w Wilnie pogłoska o tym, że w pobliskim Szumsku miały miejsce poważne zajścia antysemickie. Sługebna plotka naturalnie przejaskrawiała fakty. Nie ulegało jednak wątpliwości, że w Szumsku coś zaszło. Do miasteczka tego, w którym wczoraj odbywał się kiermasz istotnie wyjechał na samochodach oddział policji z Wilna itd.

W sprawie tych zajść dowiedzieliśmy się ze źródeł miarodajnych co następuje: Okazało się, że chociaż w Szumsku zaszedł wypadek rzekomo na tle narodowościowym, to jednak bezpośrednią przyczyną tragicznego wypadku był

TRÓJKĄT MAŁŻEŃSKI.

35-letni mieszkaniec Szumska, Gerszon Reches, Żyd, jest właścicielem dobrze prosperującej restauracji, gdzie pracował ze swą 26-letnią małżonką. W Szumsku już od wielu miesięcy mówiono, że nadobna Rechesowa jest przyjaciółką niejakiego Edmunda Lebela, Polaka, byłego gajowego, ostatnio bezrobotnego.

Mąż też coś niecoś o tym słyszał i onegdaj na tym tle doszło do krwawej scysji, która omal nie spowodowała w Szumsku większych rozruchów antysemickich.

KRWAWY DRAMAT W KUCHNI.

Onegdaj o godzinie 9 wieczorem Gerszon Reches wrócił z Wilna. Przybył do domu nagle i ostrożnie stąpając zbliżył się do drzwi kuchni, gdzie w tym właśnie czasie 26-letnia Rechesowa przebywała w towarzystwie Edmunda Lebela. Reches zaczaił się koło drzwi i do uszu jego doszedł szept zakochanej pary.

Nerwy zazdrosnego męża nie wytrzymały. Jak bomba wpadł do kuchni.

— Co to ma znaczyć?

Powstała awantura. Gerszon Reches chwycił ze stołu nóż kuchenny i dwukrotnie uderzył nim Edmunda Lebela, który padł ciężko ranny na podłogę. O wypadku niezwłocznie powiadomiono miejscowy posterunek policji. Rannego Edmunda Lebela przewieziono w stanie ciężkim do miejscowego szpitala.

OBURZENIE W SZUMSKU.

Wiadomość o ciężkim poranieniu Edmunda Lebela lotem błyskawicy obiegła miasteczko. Część mieszkańców wiedziało o istotnym podłożu zajścia, które dla niektórych wyglądało nawet na tragi-farsę, dla innych jednak krwawy dramat wynikły na tle trójkątu małżeńskiego miał inne podłoże. Zaważył inny moment: Żyd zranił chrześcijanina. Mówili nawet, że zabił.

Wczoraj w Szumsku odbywał się kiermasz. Zjechało się kilka tysięcy chłopów z okolicznych wiosek. Oburzenie wśród tłumu potęgowało się z każdą chwilą. Zanotowano już kilka wypadków wybicia szyb w domach żydowskich. Żydzi przeżyli dużo strachu.

DZIEŃ MINĄŁ SPOKOJNIE.

Władze bezpieczeństwa nie dopuściły jednak do żadnych wykroczeń. Na wieść o wypadkach szumskich do miasteczka niezwykle szybko przybył komendant policji powiatowej nadkom. Przybylski. Skonsygnowano pomocnicze oddziały policji z Wilna i okolic. Pod sprężystym kierownictwem komendanta powiatowego policja nie dopuściła do jakiegokolwiek zakłócenia spokoju.

Kiermasz minął spokojnie. W godzinach wieczorowych większe oddziały policji nadal pilnowały porządku i bezpieczeństwa w miasteczku.

EDMUNDA LEBELA PRZEWIEZIONO DO SZPITALA ŚW. JAKÓBA W WILNIE.

Edmunda Lebela przewieziono w stanie ciężkim do szpitala Św. Jakóba w Wilnie. Zdaniem lekarzy chory wyzdrowieje. Gerszona Rechesa zatrzymano i przewieziono również do Wilna. Pośrednia winowajczyni „burzy" p. Rechesowa również dyskretnie opuściła miasteczko. (c)

Janina Prystorowa

Pomoc lekarska dla wsi

Jak się dowiadujemy, projekt ustawy o służbie zdrowia wejdzie na porządek obrad najbliższej sesji nadzwyczajnej izb ustawodawczych.

Ponieważ ustawa ta będzie miała bardzo duże znaczenie dla mieszkańców wsi woj. wschodnich obecnie z reguły niemal pozbawionej dostępnej pomocy lekarskiej, a zdanej na łaskę i niełaskę znachorów, zamieszczamy niżej wyczerpujące omówienie samej ustawy i jej znaczenia w ujęciu posłanki Ziemi Wileńskiej p. Janiny Prystorowej zgodnie z tekstem stenogramu jej przemówienia sejmowego. *(Red.)*

Do najgłówniejszych zadań służby zdrowia należy zorganizowanie pomocy lekarskiej dla ludności wiejskiej, (która jest jej dotąd pozbawiona), zadanie to winno być załatwione w pierwszej kolejności i ze względu na spełnienie obowiązku Państwa wobec 70 proc. ludności wiejskiej, jak również i ze względu na bezpieczeństwo kraju, dla zdobycia punktów stycznych z terenem w walce z epidemiami i w walce z gazami trującymi na wypadek wojny. Potrzebne jest również posiadanie na wypadek wojny gotowego aparatu lekarskiego. (Przeczytano nam na Komisji list p. Ministra Wojny, popierający tę ustawę)

To też z uznaniem trzeba powitać rządowy projekt ustawy o służbie zdrowia, pomimo nawet pewnych jego braków. Ustawa ta, opierając się na ośrodkach zdrowia, pokrywających siecią swoją cały kraj, obejmuje i wieś polską. Ośrodek zdrowia w Ameryce i Europie jest w trakcie procesu ewolucyjnego, nie ma jeszcze skończonej doskonałej formy. O ośrodku zdrowia w Polsce, w polskiej interpretacji, na którym wzorowały się Węgry i Japonia, o jego organizacji i zadaniach chcę powiedzieć słów parę.

Mamy już całą literaturę o ośrodkach zdrowia, mamy teoretyków i twórców w jednej osobie, to też, opierając się na ich zdaniu, zabieram głos.

Ośrodek zdrowia na wsi winien obejmować teren do 12 kilometrów w promieniu i obsługiwać koło 10 tysięcy ludności wiejskiej, w miastach do 20 więcej.

Do zadań ośrodka zdrowia według artykułu 6 ustawy należy krzewienie higieny i podnoszenie stanu zdrowotnego ludności, a w szczególności sprawowanie opieki higieniczno - lekarskiej nad matką i niemowlętami, dziećmi w wieku przedszkolnym i szkolnym, zwalczanie chorób społecznych i zakaźnych, piecza nad higieną otoczenia, udzielanie pomocy leczniczej w nagłych przypadkach.

(Wniosek mój: 1) udzielanie pomocy leczniczej ludności wiejskiej za dostępną opłatą oraz leczenie darmo ubogich chorych.

2) posiadanie podręcznych aptek i udzielanie lekarstw za dostępną opłatą.

Ponadto ośrodki zdrowia (mogą leczyć ubogich chorych oraz) mogą za zwrotem kosztów udzielać pomocy leczniczej i położniczej funkcjonariuszom państwowym, pracownikom samorządowym, osobom ubezpieczonym w ubezpieczalniach społecznych i innym.

Ośrodek zdrowia nadto powinien dążyć, ażeby pod jednym dachem w jednej instytucji skupić istniejące różnorodne przychodnie: 1) dla matki i dziecka, 2) przeciwgruźlicze i przeciwweneryczne, ponieważ w ten sposób osiągnie się duże oszczędności w lokalu, personelu, manipulacjach biurowych, dla uniknięcia pewnego współzawodnictwa i nieporozumienia w okazywaniu pomocy dla jednego chorego przez kilka instytucyj, dla udogodnienia ludności przez skupienie obsługi w jednym miejscu.

Na czele ośrodka stoi lekarz gminny na wsi (okręgowy w mieście), który kieruje ośrodkiem i udziela pomocy lekarskiej. Pomaga mu higienistka, która prowadzi rejestrację chorych i biurowość, a głównym jej zadaniem jest nawiązanie kontaktu z ludnością, przenikanie do chat i mieszkań, krzewienie higieny, pouczanie ludności o obchodzeniu się z chorym i bytowaniu zdrowego. Taka uspołeczniona inteligentna higienistka jest duszą ośrodka, obok niej jest położna, dla okazywania pomocy położniczej i opieki nad niemowlętami, matką i dzieckiem. Dla celów oszczędnościowych położna po przeszkoleniu może spełniać funkcje higienistki.

Na koniec kontroler sanitarny, za daniem którego jest pełnienie służby sanitarno - porządkowej i walki z epidemiami.

Ośrodek zdrowia na wsi, który spełnia całokształt zadań służby zdrowia i przewiduje tylko profilaktykę bez leczenia ludności wiejskiej, jest tworem chybionym, jest nie do pomyślenia. Mówię specjalnie o wsi, bo w mieście tyle jest rodzai pomocy lekarskiej, że w ośrodkach zdrowia można nie leczyć, ale na wsi, gdzie prawie nie ma lekarzy, a jeżeli są, to zbyt kosztowni i rzadko rozsiani, to nie możliwe. Jak można mówić o nawiązaniu kontaktu z ludnością, o krzewieniu higieny, kiedy chłop nie znajdzie pomocy lekarskiej w ośrodku zdrowia, gdy obok tego lekarz będzie mógł leczyć urzędnika i funkcjonariusza.

To się nie ostoi wobec życia i dla tego konieczne jest przyjęcie mojej poprawki, a mianowicie:

Art. 6 po słowach: „udzielanie pomocy leczniczej w nagłych przypadkach" dodać: „udzielanie pomocy leczniczej ludności wiejskiej za dostępną opłatą oraz leczenie darmo ubogich chorych".

I w końcu tego art. dodać: „Posiadanie podręcznych aptek i udzielanie lekarstw za dostępną opłatą".

Jeżeli chodzi o lekarstwa, wiem, że w dzielnicach zachodnich i Małopolsce lekarze wolnopraktykujący mają prawo posiadać aptekę, tym bardziej i takie samo prawo winien mieć ośrodek zdrowia. Nie mówię o darmowym rozdawnictwie lekarstw, albo o darmowym leczeniu, mówię o cenach możliwie przystępnych.

Na Komisji zgłosiłam taki wniosek, ale gdzieś się rozwiał po drodze, byłam przegłosowana i jako argument słyszałam z jednych ust, że w ten sposób podrywa się byt materialny zawodu lekarskiego, przez wytworzenie konkurencji, że chcę socjalizacji lekarzy, że to jest nawet bolszewizm, takie wysyłanie lekarzy na wieś, gdzie nie ma ani kina, ani elektryczności, ani samochodu.

Uważam, że ośrodki zdrowia muszą dać i będą mogły dać warunki materialne odpowiednie do potrzeb, ażeby nie obniżać skali życia.

Sądzę nawet, że dobrze postawiony ośrodek może mieć w przyszłości i samochód, że nie robi się konkurencji lekarzom, bo ich nie ma na wsi, a jeżeli są, to zbyt kosztowni dla chłopów, więc mało przez nich używani. Zarzuty te dotyczyły bardziej dzielnic zachodnich niż kresów wschodnich. Troskliwie dopytywałam się u osób kompetentnych, o stan opieki lekarskiej na wsi w dzielnicach zachodnich, okazało się, że oprócz Śląska w całej Polsce wszędzie jest jednakowo źle, to też proszę Panów, nie możemy przekładać interesu garstki osób nad interes kraju i 70 proc. ludności.

Poza tym musimy przełamać nastawienie, że kultura jest dla garstki wybrańców i że ci wybrańcy mogą znaleźć ją tylko w mieście, trzeba zrobić wszystko, ażeby ułatwić i wnieść życie kulturalne na wieś.

(*Dokończenie na str. 4*)

Janina Prystorowa.

NA WIDOWNI

PROKURATOR ZAJĄŁ SIĘ GOSPODARKĄ R. I. O. K. NA POLESIU.

Rozwiązany został w Brześciu n. B. R. I. O. K. Jednocześnie utworzone zostało Pracownicze Towarzystwo Oświaty i Kultury, które w pracach swoich ma się oprzeć o Związek Polskich Związków Zawodowych i pośrednio o Sekcję Kulturalno - Oświatową Z. Z. N. Inicjatorowie tych przemian wyszli z założenia, że zarówno kierunek polityczny jak i prace realizatorskie R. I. O. K. rozmijały się z istotnymi celami placówki tego typu na Polesiu. Komisja Rewizyjna stwierdziła nadto poważne nadużycia w gospodarce pieniężnej, w związku z czym sprawę przekazano prokuratorowi. Jak wiadomo R. I. O. K. (Robotniczy Instytut Kulturalno-Oświatowy) pozostaje pod wpływami Z. Z. Z. p Moraczewskiego.

GEN. ROJN NA UROCZYSTOŚCI POŚWIĘCENIA SZTANDARU STR. LUDOWEGO.

Dnia 24 kwietnia b. r. w Czerninie pow. gostynińskiego odbędzie się poświęcenie sztandaru Stronnictwa Ludowego oraz zgromadzenie publiczne w którym ma wziąć udział gen. Bolesław Roja i prezes wojewódzki Andrzej Czapski.

NIE BĘDZIE URZĘDÓW INWALIDZKICH PRZY STAROSTWACH.

Ministerstwo Pracy i Op. Społ. zlikwidowało w całej Polsce przeszło 20 urzędów inwalidzkich przy Starostwach. W r. b. mają być zlikwidowane pozostałe urzędy inwalidzkie przy starostwach. Wydziały takie będą funkcjonować przy urzędach wojewódzkich.

PREZES GIERAT O WSPÓŁPRACY MŁODZIEŻY POLSKIEJ I UKRAIŃSKIEJ.

Prezes Centralnego Związku Młodej Wsi p. Stanisław Gierat, udzielił ostatnio redakcji „Spólnoty" wywiadu na temat prac spółdzielczych młodzieży wiejskiej. W wywiadzie tym czytamy o współpracy młodzieży ukraińskiej z polską na tym polu: — Rada Naczelna naszej organizacji obradowała ostatnio nad warunkami współpracy młodzieży polskiej i ukraińskiej w Małopolsce Wschodniej. Z zadowoleniem muszę stwierdzić, że wszyscy delegaci z tamtych terenów podkreślali serdeczność stosunków. jakie wytworzyła współpraca młodzieży polskiej i ukraińskiej w kołach młodzieży na zasadach wspólnoty chłopskiej.

„DEBATY WSZECHPOLSKIE".

W Warszawie ukazywać się będzie nowy tygodnik zbliżony do Stronnictwa Narodowego pod nazwą: „Debaty Wszechpolskie". Pismo to ma być nieoficjalnym organem sfer przemysłu polskiego.

Sprawa zniesienia stanu wojennego w Kłajpedzie

(Od własnego korespondenta)

W dniu 12 kwietnia odbyło się w Kłajpedzie nadzwyczajne posiedzenie sejmiku krajowego, na którym jednogłośnie przyjęto uchwałę, domagającą się zniesienia stanu wojennego i wycofania z terenu autonomicznego państwowej policji politycznej. Posłowie Litwini od głosowania nad tą uchwałą powstrzymali się Obrady toczyły się przez 4 godziny przy olbrzymim napływie publiczności, wobec czego — po raz pierwszy w dziejach sejmiku — na sali zainstalowano mikrofon, w przyległych zaś korytarzach głośniki.

Nazajutrz minister spraw wewnętrznych płk. Leonas odpowiedział w sejmie na zapytanie 3 posłów kłajpedzkich, skierowane do prezesa rady ministrów w sprawie zniesienia stanu wojennego. Rząd nie uważa zniesienie stanu wojennego za możliwy. Został on wprowadzony w celu łatwiejszego utrzymania wewnątrz kraju porządku, niezbędnego zarówno ze względu na dokonywaną reformę ustrojową, jak i z powodu naprężonej sytuacji międzynarodowej. Wszystkie kraje imają się dziś takich lub podobnych środków. Stan wojenny nie krępuje zresztą lojalnych obywateli i swobody ich działania. O zniesieniu jego będzie można mówić po opracowaniu i przyjęciu nowej ustawy o bezpieczeństwie państwa.

Większość sejmowa powitała oświadczenie to oklaskami, interpelanci jednak zabrali głos uzupełniający. Poseł Pakalniszkis wskazał, iż premier Mironas w deklaracji swej przyrzekł ścisłe przestrzeganie konwencji i statutu kłajpedzkiego, tym czasem par. 20 statutu przewiduje istnienie na obszarze autonomicznym tylko policji krajowej, co wyklucza równoległą działalność państwowej policji politycznej, par. 33 zaś gwarantuje zakamowane przez stan wojenny swobody obywatelskie. Jako ilustrację, mówca przytacza fakt konfiskaty w prasie kłajpedzkiej tekstu zapytania posłów kłajpedzkich do p. premiera Poseł Jurgelajt wyraził ubolewanie, że — wobec utrzymywania nadal obecnego status quo — posłowie kłajpedzianie nie będą mogli wykonać swej misji zbliżenia pomiędzy krajem kłajpedzkim a centralnymi władzami państwowymi.

Przemawiając w odpowiedzi powtórnie minister Leonas powtórzył swe uprzednie oświadczenie

(Z. N.)

Podpisanie układu włosko-angielskiego



Moment podpisywania przez ambasadora Wielkiej Brytanii w Rzymie lorda Perthe (sir Eric Drummond) układu włosko-brytyjskiego w Wielką Sobotę. Na prawo nieco pochylony, włoski minister Spraw Zagranicznych hr Ciano, który złożył podpis w imieniu Włoch.

Hiacyntowa niedziela

(Korespondencja własna)

Haga, początek kwietnia

Kiedy mi zimą jeszcze pokazywano koloryzowane pocztówki, wyobrażające pola kwiatowe w Holandii, nie miałam je za bajecznie kolorowe kolorowe oleodruki. Fantazje jakiegoś zbyt gorliwego malarza, który chciał jak najpojętniej, najjaskrawiej przedstawić te sławne pola kwiatowe holenderskie. Kazano mi czekać do wiosny. Czekałam więc i muszę przyznać obecnie, że bajecznie kolorowe widokówki, ani trochę nie są przesadzone, że można je śmiało nazwać fotografiami z natury, że pola te naprawdę wyglądają jak jakaś bajecznie kolorowa szachownica. Zaczęło się już w końcu marca.

Najśmielsze najpierw wyjrzały na świat Boży krokusy. Nie wiele ich hodują w Holandii, to też z rzadka tylko na tle szarych zimowych pól, czy szarozielonych zimowych łąk widać było kolorowe kwadraty, od śnieżno białych do ciemnofioletowych lub gorąco żółtych. Potem przyszły drobniutkie miozotisy. Te wprowadziły jeszcze barwę purpurową. Pola kwiatowe stawały się z każdym dniem jaskrawsze. Zakwitły żonkile i pola stały się żółte. Aż nadeszła hiacentowa niedziela, która w tym roku była dla Holandii naprawdę „kwietną". Rozkwitły hiacynty. Łany całe hiacyntów o wszelkich barwach pastelowych: łany różowe, liliowe, białe, żółte, ciemniejsze, jaśniejsze; hiacynty, hiacynty

Gdzie niegdzie dokwitały dopiero tulipany — te zwykłe czterolistne, jaskrawo żółte, jak krew, czerwone, — ale królowały hiacynty. Niskie, sztywne prościutkie na swych krótkich łodyżkach, tworzyły prześliczne kobierce o delikatnych pastelowych barwach. Holendrzy zapewniają, że i pachną te pola cudownie. Może jednak dlatego, że, chociaż dzień był słoneczny, jednak bardzo chłodny, zapachu czuć nie było. Tylko widok rzeczywiście cudowny. Kiedy auto nasze w pewnej chwili wdrapało się powoli serpentyną na diunę, na której zbudowany jest Noordwijk (jedna z ładniejszych plaż Holandii) — ujrzeliśmy z jednej strony kwiatową równinę, pociętą w różnobarwne kwadraty, — z drugiej morze, grające w słońcu również wszelkimi barwami widok był naprawdę przecudny. Zimny wicher wył, jak opętany, słońce piekło, morze waliło spienione o piaskową plażę, i u stóp rozściełały się, jak okiem sięgnąć, łany kwiatowe, jak w bajce.

Cała Holandia zjechała chyba w okolice Haarlemu na tę hiacyntową niedzielę. Tak bowiem naprawdę nazywają tu pierwszą niedzielę, kiedy rozkwitną hiacynty. Niedziela ta jest jakby świętem narodowym dla całego kraju. Zjeżdżają się wycieczki w setkach autobusów; zjeżdżają setkami samochody prywatne; bez końca mkną rowery, — a wszystko to w kwiatach Co drugi samochód udekorowany olbrzymim wieńcem z tulipanów lub narcyzów; każdy rower, ustrojony w kwiaty, każdy przechodzień ma kwiat w klapie, czy na kapeluszu; dzieci malutkie poowijane w girlandy żółte i czerwone; wzdłuż szos, stosy kwiatów na improwizowanych stołach, na ziemi, na płotach; kwiatami ubrany tramwaj; kwiat ma przy obroży pies. Ruch na szosach, jak na pryncypalnych ulicach stołecznego miasta. Regulują go odświętnie wystrojone policjanci, z kwiatkiem naturalnie w dziurce guzika. Miejsca znaleźć nie można w kawiarniach i restauracjach. Cała Holandia zjechała na hiacynty. To strona zewnętrzna, a teraz trochę cyfr.

Hodowla kwiatów cebulkowych, a właściwie produkcja cebulek, sięga tu XVI wieku. Pierwsze cenniki kwiatowe przywieziono z Dalekiego Wschodu. Hodowano je narazie dla przyjemności pocieszając się wzajemnie w wytwarzaniu coraz to nowych, wspanialszych okazów. Każdy właściciel ogródka pragnął być jedynym posiadaczem jakiegoś rzadkiego okazu Opowiadają anegdotę o jakimś Holendrze który dowiedziawszy się, że pewien Francuz ma posiadać, ten, co on okaz tulipanu, wybrał się do Paryża stwierdził, że pogłoska odpowiada prawdzie, odkupił kwiat wraz z cebulką za 1000 guldenów, wyrwał go, i.... rozdeptał na miazgę. I stał się jedynym na świecie posiadaczem rzadkiego okazu.

Hodowla tulipanów coraz bardziej rozpowszechniała się w Holandii. Rozpoczęła się prawdziwa pogoń za rzadkimi okazami. Ceny cebulek dochodziły do fantastycznej wysokości. Za kiś nadzwyczajny okaz płacono po 3000 guldenów. Zaczęto się wprost rujnować na kwiaty. Aż w połowie XVII w. rząd musiał zakazać tego rodzaju spekulacji. Odtąd hodowla cebulek staje się uregulowaną gałęzią produkcji rolniczej. Zaczęto hodować cebulki kwiatowe na eksport. Dziś stanowią poważną pozycję w handlu zagranicznym Holandii, dostarczającej cebulek kwiatowych prawie dla całej Europy i dla Ameryki Północnej Pola kwiatowe zajmują obecnie obszar mniej więcej 6—7000 ha. Wywozi się rocznie za kilkadziesiąt milionów guldenów. (R. 1935 — 44120 ton za 21.642.000 hfl; 1936 r. — 43711 ton za 23.131.000 hfl; 1937 r. — 43127 za 28.075.000 hfl. Z tego do Polski w 1936 — 240 ton za 133.000 hfl; 1937 — 228 ton za 154.000 hfl).

Sprzedaje się po milionie sztuk ja-

Legenda Scotland Yardu i rzeczywistość

Jak się zostaje inspektorem policji w Anglii?

Scotland Yard jest chyba najbardziej znaną centralą policyjną na świecie. Zawdzięcza to zarówno swoim rzeczywistym zasługom przy wykrywaniu zbrodni i przestępstw, jak i nieslychanie popularnej literaturze kryminalnej, w której utworach inspektorzy ze Scotland Yardu odgrywają tak często rolę bohaterów. Atmosfera romantycznej tajemniczości otoczyła Scotland Yard kosztem rzeczowych informacyj o jego organizacji i pracach.

Magnetyzm Scotland Yardu sprawia że corocznie wielka ilość młodych ludzi marzy o objęciu posady inspektora tej instytucji. Marzenia są łatwiejsze od urzeczywistnienia ich. Na to, aby zostać inspektorem, trzeba specjalnego talentu, całej masy wiadomości teoretycznych i praktycznych, prawdziwej odwagi, zimnej krwi, bystrości, sumiennego przygotowania, treningu sportowego i wielu jeszcze innych właściwości. Najważniejszą z nich jednak może jest bezinteresowność.

Młody człowiek zgłasza się do Scotland Yardu, zapisują jego nazwisko i adres, informują się dyskretnie o jego przeszłości, a wreszcie wyznaczają mu termin wstępnego egzaminu. Tam podają mu do wiadomości, czego się musi nauczyć, jeśli chce być przyjęty i podają wysokość wynagrodzenia, które jest tak skromne, że znaczna część kandydatów rezygnuje natychmiast z policyjnej kariery. Ale są tacy którzy trwają przy powziętym planie.

Ci poddani zostają egzaminowi z gimnastyki i wytrzymałości fizycznej, bada się ich zdolność logicznego myślenia, przytomność umysłu, zimną krew, dar wyciągania wniosków, poziom inteligencji, szybkość formułowania sądów i reakcji na wrażenia. Ci, którzy okażą się nieodpowiedni, zostają wyeliminowani, a reszta przechodzi przez kurs gimnastyki, boksu lekkiej atletyki, sztuki charakteryzowania się, przebierania itd. Jeżeli kandydat przejdzie zwycięsko przez ten kurs wstępny, to potem posyłają go do szkoły policyjnej w Hendon, gdzie się zaczyna właściwa nauka.

Środki techniczne, których używają zarówno przestępcy jak policja, bardzo się wzbogaciły od czasów Szerloka Holmesa który nie znał potężnych samochodów karabinu maszynowego, gazów itd W szkole policyjnej uczniowie poznają szereg dziedzin współczesnej techniki. Teoretycznie i praktycznie uczą się czym są parowozy, samoloty, łodzie motorowe, statki, auta, radio, telefon, promienie ultrafioletowe, zapoznają się z bakteriologią, autosugestią itd. Zostają szoferami, monterami, chemikami, pilotami, radiotelegrafistami, inżynierami itd., a później specjalizują się w jednej z tych dziedzin Jednym słowem stają się prawdziwymi magazynami wiedzy teoretycznej i praktycznej. Uczęszczają również na kursy psychologii i kryminologii, na których wykładają profesorowie uniwersyteccy.

W Hendon znajduje się tzw. Czarne muzeum, stanowiące zbiór dokumentów rozmaitych corpus delicti i opisów odnoszących się do słynnych zbrodni i sposobów wykrycia ich sprawców. Uczniowie szkoły muszą znać dokładnie te przedmioty, wiedzieć, do jakich spraw się odnoszą i znać metody wykrywania zbrodniarzy, zastosowane przez policję. W Hendor wydaje się również dziennik policyjny, w którym podawane są i omawiane zbrodnie popełniane każdego dnia, gdzie dyskutuje się nad metodą, którą należy w danym wypadku zastosować. Uczniowie muszą te fakty poddawać analizie i zastanawiać się, jakby postąpili, gdyby im powierzono dany problem.

Odciski palców okazały się niewystarczające przy identyfikowaniu sprawców zbrodni i przestępstw. Okazało się bowiem, że można je zmieniać drogą odpowiednich zabiegów. Natomiast żyły w siatkówce ocznej są charakterystyczne dla każdego człowieka i nie dadzą się zmienić. Wskutek tego archiwa policji zawierają bogate kolekcje fotografij ze zwiększonymi zdjęciami oczu, które niejednokrotnie bardzo się przydały przy śledztwie.

Studia aspirantów policyjnych trwają dwa lata i stwarzają dla nich podstawę, z której później mogą korzystać w swoim zawodzie, uzupełniając nabytymi w praktyce doświadczeniami. Po ukończeniu szkoły kandydat zostaje prowizorycznym inspektorem, a okres ten trwa znów dwa lata. Jeśli w ciągu tych dwu lat nie popełni żadnej nieostrożności, ani niezręczności, jeśli charakter jego okaże się bez zarzutu, a jego działalność pożyteczna, wtedy otrzymuje posadę stałą inspektora Moment ten stanowi równocześnie początek i koniec jego kariery, gdyż nie ma tutaj żadnej możliwości awansu.

Dlatego też inspektorów Scotland Yardu nazywają w Anglii „brygadą nieśmiertelną", co oczywiście odnosi się przede wszystkim do jej kwalifikacji i poświęcenia, gdyż żywot ich narażony jest bardzo często na niebezpieczeństwo.

Wystawa porcelany sewrskiej w Paryżu



Fragment wystawy słynnej porcelany sewrskiej w Paryżu. Wystawiono oryginalne eksponaty sewrskie z połowy XVIII wieku

Pomoc lekarska dla wsi

(Dokończenie ze str. 3)

Dlaczego Ukraińcy robią to z takim dobrym rezultatem i najbardziej wykształceni z nich obejmują pracę na wsi, jako lekarze, kooperatyści, samorządowcy i w ten sposób nawiązują kontakt ze swoim ludem.

Jeżeli my nie opanujemy wsi, jadąc do nich z naszą kulturą i pomocą, to duszę chłopa zabierze nam ktoś inny ze szkodą dla nas i dla Polski.

Ośrodki zdrowia mają wielkie szanse rozwoju, oto z niczego w ciągu 12 lat powstało 492 ośrodki, oto w Ministerstwie jest pełno ofert od samorządów, w których ludność prosi o całą masę nowych ośrodków, proponując pewne sumy i prosząc o dopełnienie ich przez subsydia rządowe; są też ośrodki samowystarczalne.

Dążyć musimy, ażeby ośrodek był w odpowiednio zbudowanym lokalu, miał odpowiednie mieszkanie dla personelu, miał w przyszłości środki lokomocji i był ośrodkiem kulturalnym, ośrodkiem opieki społecznej, przystanią dla ludności wiejskiej gdzie ona może znaleźć i pomoc i oświatę.

Jako jedną z wielkich trudności w organizowaniu ośrodków jest brak lekarzy i niechęć do wyjazdu na wieś. Jeżeli zastanawiam się nad niechęcią lekarzy do pracy na wsi, to na usprawiedliwienie ich chcę zaznaczyć, że naprawdę trzeba dać odpowiednie warunki materialne po pierwsze, po drugie trzeba przygotowywać studentów do praktycznej pracy medycznej na wsi przez wyznaczenie praktycznych prac pod kierunkiem lekarza gminnego w ośrodkach zdrowia w letnie miesiące, dla przyzwyczajenia się do wsi i pracy na wsi.

Trzeba już teraz zatroszczyć się o większy procent studentów medyków, dla zwiększenia ilości lekarzy w przyszłości, trzeba dać stypendia wzamian za pewną ilość lat pracy na wsi, trzeba powołać do tej pracy kobiety — medyczki, które mogą dużo dobrego na tym polu zrobić, wnosząc swój zapał, sumienność i mniejsze wymagania. Należy zwiększyć ilość studentów medyków i, o ile to możliwe, uzależnić otrzymywanie posad rządowych od pewnej ilości lat przepracowanych na wsi. Jeżeli chodzi o higienistki, to Naczelny Instytut Państwowy już się zatroszczył o to i dla zwiększenia ilości higienistek tworzy kurs dziewięciomiesięczny zamiast dwuletniego, to też w prędkim czasie można będzie ich mieć dowolną ilość.

Zresztą w pierwszych latach należy dążyć do uporządkowania już istniejących ośrodków i nie raz chaotycznie i nieprodukcyjnie wydawanych pieniędzy na służbę zdrowia z powodu braku jednolitej organizacji. Należy budować lokale według opracowanych wzorów (fundacja Rockfelera).

Teraz przejdę do podstaw finansowych ustawy, jest to jeden z jej najsłabszych punktów. Cały ciężar finansowania spada na samorząd, o udziale państwa w finansowaniu mówi się nie jasno, będzie to zależało od dobrej woli Ministra oraz od możliwości finansowych budżetu jego ministerstwa, a ponieważ wiemy, jak mało ma pieniędzy Ministerstwo Opieki Społecznej, to już teraz widzimy, że pomoc ta będzie znikoma. Samorządowcy wnieśli wniosek, aby 1/3 poniósł rząd, 1/3 ubezpieczalnie, 1/3 samorząd, z tym, że się podniesie podatek wyrównawczy

Nie sądzę jednak, żeby była potrzeba uderzać w tak wielki dzwon pesymizmu.

Oto w ciągu 12 lat samorząd dobrowolnie, prawie z własnych funduszów, pomógł w zorganizowaniu 492 ośrodków zdrowia, do ideału brakuje jeszcze 3.000, o to Ministerstwo jest zasypane ofertami od samorządów w których ludność projektuje nowe ośrodki, proponując pewne sumy i prosząc o subsydia Rządu, ażeby zaraz uruchomić mogła ośrodki.

Ustawa była rozpatrywana po zamknięciu budżetu, a więc tylko na przyszłą sesję budżetową będzie można wystąpić z konkretnym wnioskiem o przeznaczenie pewnych sum na ten cel.

Tymczasem p. wicepremier Kwiatkowski w swoim przemówieniu w Sejmie i Senacie obiecał pomoc finansową, a wiemy z lat ubiegłych, że obietnice swoje spełnia.

To też uchwalenie ustawy o publicznej służbie zdrowia jest ze wszech miar potrzebne. Życie woła o nią wielkim głosem i nie ma żadnych argumentów przeciwko niej.

Na zakończenie chcę dodać, że ośrodki zdrowia obejmują walkę z gruźlicą w dostępnej dla Polski formie, traktują o przychodniach przeciwgruźliczych, o walce z gruźlicą, a biorąc pod opiekę matkę i dziecko, dążą do zduszenia gruźlicy w zarodku.

Janina Prystorowa.

Piękny wyczyn mikroskopijnego samolotu

Ośmiodniowy kurs modelarski urządzony przez L. O. P. P. w okresie świąt Wielkiejnocy przyniósł naszym modelarzom niebywały sukces.

Grupa 30 młodych ludzi zgromadzonych na kursie dokonywała przez ten czas licznych prób modeli wykonanych własnymi siłami z różnymi rezultatami.

We wtorek dnia 19 b. m. odbyła się największa atrakcja kursu a mianowicie próba modelu z motorkiem. Nowy ten model zbudowany na wzór szybowca zaopatrzony był w mały motor, którego sprowadzenie z Ameryki wymagało 6 miesięcy czasu nie licząc kosztów. Po wielu próbach ustalono termin pierwszego lotu „na serio", na co grupa starszych modelarzy, licząca pięciu chłopców czekała z wielką niecierpliwością na zaimprowizowanym „lotnisku" w Mogielnicy, bo tam właśnie odbywa się kurs.

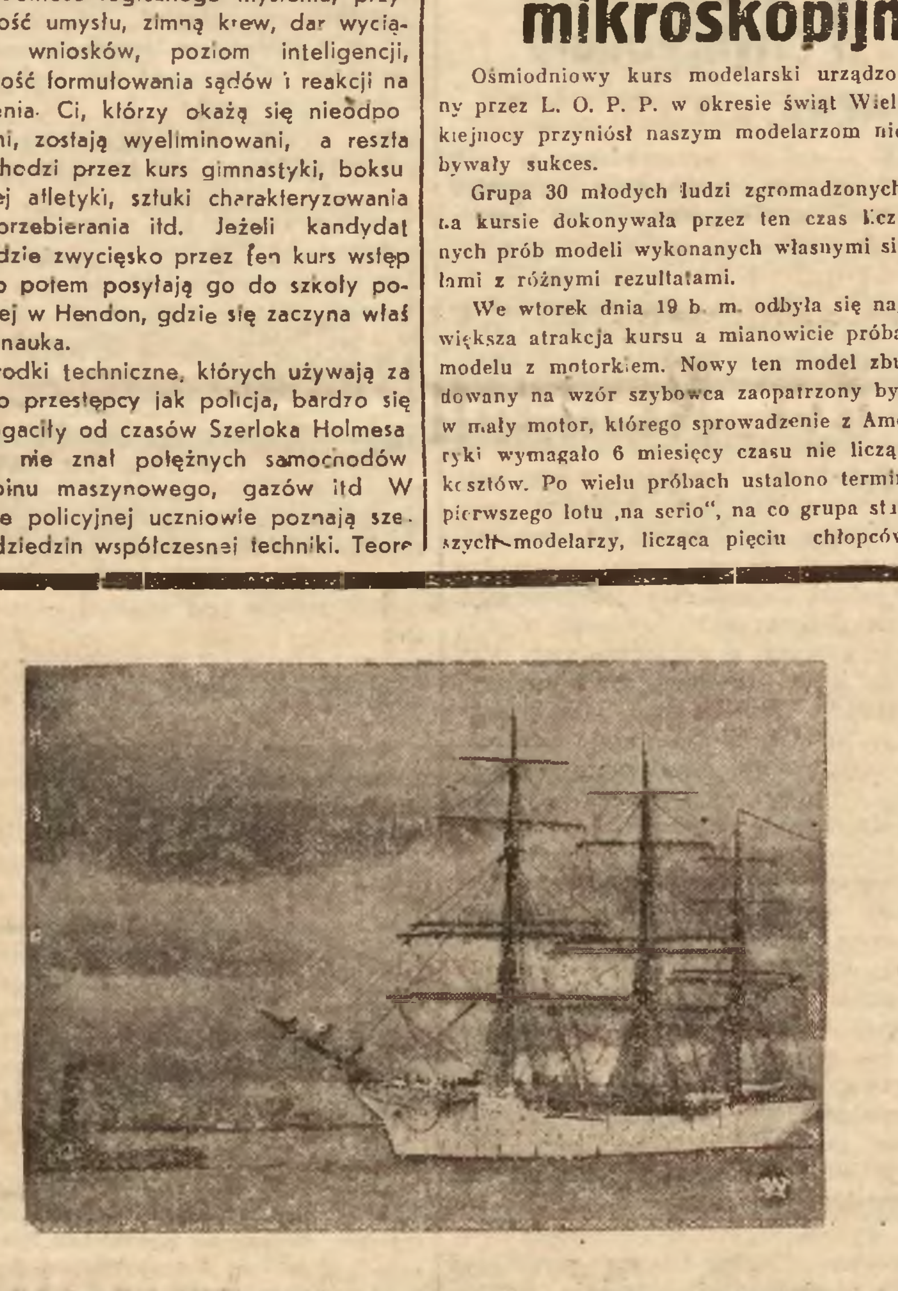
O godz. 10 min. 4 z ręki jednego ze starszych modelarzy wystartował model do lotu na długotrwałość. Zawarczał motorek, w który uprzednio wlano... kilka naparstków benzyny i — model ruszył w powietrze. Po kilku minutach mikroskopijny samolocik osiągnął wysokość ponad dwieście metrów. Zdawało się, że będzie to jego rekordowa wysokość, gdy tymczasem obserwujący z dołu zauważyli, że model „złapał termikę", czyli dostał się w jakiś prąd wstepujący, który zaczął go podnosić do góry. Po kilku minutach model znikł w chmurach.

Długotrwałe oczekiwanie nie dało żadnego rezultatu. Organizatorzy imprezy postanowili prosić Polskie Radio, aby ogłosiło w komunikatach o zaginięciu modelu. Wyznaczono nawet nagrodę za dostarczenie modelu do okręgu warszawskiego L. O. P. P. tym bardziej, że motorek modelu był bardzo drogi.

Tymczasem po godzinie przyszła wiadomość, że model... znalazł się. Był nawet ktoś co zanotował czas lądowania godzinę 11 min. 25. Model utrzymał się w powietrzu godzinę i 21 minut. Wylądował w okolicy Koziełuł, a więc w odległości około 5,5 do 6 klm od miejsca startu.

Zbędnym byłoby dodawać, że wieść tę cały obóz modelarski w Mogielnicy powitał z wielką radością, bo nie tylko, że model nie zginął i nie uległ zniszczeniu, ale dokonał pięknego wyczynu, przynosząc chlubę naszym młodym modelarzom.

Była to pierwsza w Polsce próba tego rodzaju.



„Dar Pomorza" wchodzi do portu Gdyńskiego w dniu 18 kwietnia br.

kiegoś ładniejszego gatunku kwiatu. Ceny cebulek, notowane na giełdzie towarowej, jak ceny innych produktów są rozmaite, od kilku centów, do setek guldenów. Na jednej z tegorocznych aukcyj kwiatowych, pewien hodowca sprzedał 10 kg cebulek tulipanu „Oranie Wonder" (Cud orański) za 7000 guldenów, czyli po 700 guld (ca 2000 zł) za 1 kg.

Hoduje się w Holandii przeważnie tulipany, hiacynty i narcyzy. Hodowla tych ostatnich rozwija się w ostatnich czasach coraz bardziej, powstają coraz to nowe ich odmiany. W ostatnich latach np. udało się wyhodować z nasienia (co jest bardzo trudne i trwa od 5—6 lat) nową odmianę narcyzu, której pierwszą macierzystą cebulkę sprzedano za 1300 hfl.

Hodowla cebulek w Holandii koncentruje się w okolicy Haarlemu, na tzw. haarlemskim polderze. Polder — jest to osuszone bagno, teren zdobyty po spuszczeniu wody z jeziora). Haarlemski polder powstał po spuszczeniu jeziora haarlemskiego w połowie XIX w. Leży on między Hagą a Amsterdamem i ma grunt nadzwyczaj podatny do hodowli cebulek. Powstały po osuszeniu jeziora na podłoże żyzne i wilgotne. Od morza zaś naniesioną przez wichry zwierzchnią warstwę piasku suchego, — co razem stanowi idealny grunt dla hodowli cebulek kwiatowych. Holendrzy potrafili tę pomoc natury w całej pełni wykorzystać i w tej właśnie okolicy skoncentrowali cały swój przemysł kwiatowy. Próby założenia pól kwiatowych w innych okolicach Holandii skończyły się przeważnie niepowodzeniem.

Z gatunków kwiatów cebulkowych — produkuje się tylko cebulki. Kwiaty są produktem ubocznym, sprzedawanym najwyżej w czasie kwitnięcia, jak już mówiłam, na szosach tysiącom przyjeżdżających zwiedzać pola kwiatowe, a zresztą używanym na nawóz. Dziwnie wyglądają, dla kogoś, kto w wielkim mieście, cieszy się z każdego malutkiego tulipanika, jaki mu w ogródku raczy się pokazać, te stosy poobrywanych kwiatów, pomieszane z ziemią, leżące wzdłuż drogi i przygotowane na nawóz. Albo pola całe, zasypane warstwą żółtych narcyzów lub czerwonych tulipanów, które jutro będą na nowo zorane.

Żal mi tych kwiatów. Umierają z pożytkiem, lecz jakże smutno. **J. R.**

„Dni kolonialne" w Klecku

Nie przebrzmiały echa „Dni Kolonialne" w Klecku. Już kilka tygodni przed tym zebrany „komitet" ułożył plan jak wszystko ma wyglądać podczas „tygodnia" dni kolonialnych". Punkt ciężkości tego tygodnia postanowiono przenieść na niedzielę 10 kwietnia, aby jaknajszersze masy mogły usłyszeć przemówienia, obejrzeć wystawę, być na akademii.

I rzeczywiście. Dziesiąty wypadł wspaniale. Od wczesnego ranka do późnej nocy w sali szkoły powszechnej odbywała się wystawa, urządzona staraniem Szkolnego Koła LM i K pod kier. naucz. Bol Modrzejewskiego członka Ogniska ZNP Wystawę w ciągu całego dnia zwiedziło około 2000 osób. Eksponaty wykonane ręką dzieci szkolnych, cieszyły się ogromnym powodzeniem. Wykresy ilustrujące potęgi morskie świata i Polski, przywóz i wywóz, zwierzęta egzotyczne, w miniaturze flota polska oraz szereg innych wykazów, wykresów czy opisów — oglądało się przez kilka godzin z przyjemnością. Mądrze była pomyślana wystawa i doskonale zorganizowana.

O godz. 12.30 zbiórka organizacyj na boisku szkolnym, skąd z orkiestrą na czele odbył się pochód ulicami m. Klecka, na około rynku, gdzie zatrzymał się obok apteki p. Rufa. W marszu wzięli udział: zuchy, harcerki, harcerze, szkoła, Związek Rezerwistów, straż z Klecka, Siekierzyc i innych miejscowości. Po zatrzymaniu się pochodu nastąpiło przemówienie, wygłoszone przez kier. miejscowej szkoły, członka ZNP p. Brodzińskiego Franciszka. Po przemówieniu odczytano deklarację, orkiestra odegrała hymn Bałtyku, po czym wszyscy udali się do szkoły na akademię, urządzoną przez Szkolne Koło LM i K.

Chór szkolny, taniec marynarzy, inscenizacje, deklamacje, wykonane artystycznie — wypadły znakomicie. Wypełniona po brzegi sala świadczyła, jak każdy przywiązuje znaczenie do ważności i wartości LM i K i do zagadnień kolonij.

Wieczorem odbyła się po raz drugi akademia dla miejscowego społeczeństwa.

B. S.

Piszą do nas

Nauka religii, czy zniekształcanie języka polskiego?

Z końcem ubiegłego roku otrzymało duchowieństwo prawosławne i nauczyciele wykładający naukę religii prawosławnej w szkołach, polecenie wykładania w języku polskim. Godzi się to z założeniem o wykładaniu w języku polskim w szkołach polskich oraz wprowadza niewątpliwie na teren szkoły także wartości wychowawcze.

W szkołach z jęz. wykładowym polskim i gdzie 100% dzieci jest wyznania prawosławnego i narodowości białoruskiej, język rosyjski, względnie białoruski w nauczaniu do grudnia ub. roku słyszany był tylko na lekcjach religii.

Jak wygląda obecnie nauka religii prawosławnej w szkole? Wejdźmy do klasy Nauczyciel religii (proboszcz prawosławny albo tzw. psalmista) mówi do dzieci Mówi dużo, czasem dwie godziny z rzędu, czasem pisze na tablicy, także bardzo dużo. Często nauczyciel wymaga od ucznia powtórzenia jakiegoś wstępu, np. Nowego Testamentu. Uczeń bardzo słabo odtwarza treść usłyszanego przed chwilą opowiadania, albo zgoła powtarza słowo po słowie, poddawane przez nauczyciela Dzieci są wyraźnie znudzone.

To nie jest krytyka postępowania nauczyciela!

Nauczanie religii jako przedmiotu, musi mieć identyczne oparcie co nauczanie innych przedmiotów. Oparciem tym jest podręcznik do nauki. W szkołach powszechnych dzieci nie posiadają podręczników do nauki religii, prawosławnej w języku polskim. Nie posiadają, bo nie wiadomo, czy takie podręczniki wyszły z druku i gdzie je można nabyć. Nauczyciel religii prawosławnej nie ma czym wypełnić 50-minutowej lekcji. **Nie może mówić do dzieci, ani kazać im pisać przez całą godzinę. Przestałby być wtedy nauczycielem, a stałby się wykładowcą w szkole** powszechnej. Laik przecież zrozumie, że bez podręcznika to żadna nauka. Gdy chodziłem do szkoły powszechnej, posiadałem biblię z obrazkami bardzo udatnymi. Prócz biblii dobrze wydana była do użytku uczniów liturgika i katechizm

Kierownictwa szkół otrzymały w grudniu ub. r. polecenie nadesłane do inspektoratów szkolnych wykazów zapotrzebowania na podręczniki do nauki religii prawosławnej. Do tej pory nadal uczy się religii prawosławnej w szkołach powszechnych bez podręczników.

Trzeba zważyć, że większość nauczycieli religii prawosławnej wysławia się po polsku źle. Język, jakiego obecnie używają na lekcjach, to przeważnie żargon rosyjsko-białorusko-polski. Jest to stan być może, chwilowy, ale na razie konieczny. Trudno wymagać, by ktoś mówił poprawnie po polsku, kiedy języka tego dobrze nie zna. Ułatwieniem w nauczaniu dla tych nauczycieli, a co ważniejsze, korzyścią dla uczniów, będzie podanie im do ręki dobrego podręcznika.

Dla przedstawienia obecnego stanu, a nie dla krytyki znowu podaję fragment z lekcji. Nauczyciel opowiada:.. „nu, a wiedy poszedł Mojżesz na górę i połuczył (otrzymał) od Boga dźwie (dwie) tablicy. Na tych tablicach było napisano dziesięć zapowiedziej (przykazań!".. itd Tak więc dziecko ma sposobność usłyszenia dwu „języków polskich". Jeden na lekcji jęz. polskiego, historii, przyrody, geografii itd., a drugi na lekcji religii i powiem z białoruska: dziecko „buntuje się", a ty „uczycielu rabi, szto choczesz!"

W dniach, kiedy ma się odbywać nauka religii prawosławnej, frekwencja w szkołach jest słabsza, bo dzieci się nudzą na lekcjach. Nie chcą ani słuchać ani pisać (z błędami) przez całą godzinę. **Tak jak każdy z nas, lubi urozmaicenie i muszą je na lekcjach mieć.** Nauczyciel religii chce oprzeć wychowanie moralne dzieci na betonowym fundamencie, a złośliwy chochlik usuwa beton, a podkłada kruchą glinę Gdyby nauczyciel i dziecko posiadali dobry podręcznik, to niewątpliwie zewnętrzna forma językowa obojga uległaby zmianie na lepsze, lekcje byłyby ciekawsze, a wszelka pisownia zbyteczna

nauczyciel.
Łucjan Staw

Złożenie przysięgi przez najwyższe Kolegium Muzułmańskie w Wileńskim Urzędzie Wojewódzkim

W Urzędzie Wojewódzkim Wileńskim zgodnie z art. 11 ust. z dn. 21 kwietnia 1936 r. o stosunku państwa do Muzułmańskiego Związku Religijnego R. P. Poraz pierwszy dokonany został w obecności wojewody wileńskiego L Bociańskiego, J. E. dr Jakuba Szynkiewicza Muftiego Rzeczypospolitej Polskiej akt złożenia przysięgi na wierność państwa polskiego przez członków najwyższego kolegium muzułmańskiego oraz ich zastępców

Słowa przysięgi członkowie najwyższego kolegium z podniesionymi palcami powtarzali za wojewodą.

„Obiecuję i przysęgam Bogu Wszechmogącemu na świętą księgę koranu, że na urzędzie, który obejmuję, będę wedle najlepszego swego rozumienia i zgodnie z sumieniem rzetelnie spełniał swoje obowiązki, święcie przestrzegając postanowień koranu i praw Rzeczypospolitej, dbając rzetelnie o dobro państwa polskiego i gorliwie współpracując z Muftim na pożytek i rozkwit Muzułmańskiego Związku Religijnego Rzeczypospolitej".

Po złożeniu przysięgi wojewoda Bociański w imieniu rządu Rzeczypospolitej i ziemi wileńskiej złożył na ręce J. E Muftiego Szynkiewicza życzenia owocnej pracy dla dobra Muzułmańskiego Związku Religijnego i społeczeństwa muzułmańskiego, podkreślając jednocześnie wielowiekową tradycję wielkiego przywiązania Tatarów do Rzeczypospolitej.

W odpowiedzi J. E. Mufti dr Szynkiewicz w imieniu społeczeństwa muzułmańskiego, najwyższego kolegium i własnym złożył na ręce wojewody serdeczne podziękowanie dla rządu Rzeczypospolitej za troskliwą opiekę nad Związkiem Religijnym Muzułmanów w Polsce. Kończąc swe przemówienie J. E. Mufti Szynkiewicz powiedział:

„Czujemy się rodzonymi dziećmi jednej ojczyzny, jaką jest Polska, i zapewniamy o naszej gotowości do najwyższych ofiar dla dobra Rzeczypospolitej".

Następnie zaprzysiężeni otrzymali z rąk wojewody dekrety nominacyjne ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

W myśl nowej ustawy kadencja Najwyższego Kolegium Muzułmańskiego trwać będzie 5 lat.

Oryginalny album



Tytułowa okładka historycznej księgi pułkowej, pułku stacjonowanego w Pińsku. Księga ta zawiera historię pułkową. Okładka została wykonana ze skóry wilka poleskiego, oraz części rynsztunku bojowego. Karty księgi są wykonane ze sklejonych płóciennych ręczników poleskich z deseniami regionalnymi.

Zniszczenie żeremi bobrowych nad Berezyną

W ubiegłym tygodniu stwierdzono wypadek zniszczenia żeremi bobrowych, znajdujących się na prawym brzegu rzeki Berezyny. Według posiadanych wiadomości, żeremia zniszczone zostały przez włościan okolicznych wsi, grunta których przylegają do rzeki Berezyny w obawie przed rzekomo mającym nastąpić wywłaszczeniem tych gruntów pod rezerwat. W sprawie tej Starostwo w Głębokiem zarządziło energiczne dochodzenie i winni zniszczenia żeremi zostaną pociągnięci do surowej odpowiedzialności.

Zaznaczyć należy, że głębocki Oddział Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego od 1936 r. czyni starania o utworzene rezerwatu przyrodniczo-łowieckiego nad rzeką Berezyną, gdzie prócz 1[illegible] żeremi bobrów występując jeszcze łosie orły bieliki i norki. Dotychczas jeszcze sprawa utworzenia rezerwatu napotyka na wiele trudności formalnych, co bardzo ujemnie się odbija na utrzymaniu ochrony występującego tam zwierzostanu.

Opieka nad emigrantami Polakami w Łotwie i Estonii

Ostatnio komisja ekonomiczna Wil. izby Rolniczej rozpatrywała sprawę emigracji na Łotwę i Estonię. Przede wszystkim debatowano nad sprawą emigracji robotników polskich na roboty sezonowe do Łotwy.

Omawiana między in. wzrost wychodźtwa polskiego na Łotwę, które dokonuje się skutkiem złych warunków ekonomicznych i niskiej stopy życiowej naszych włościan rolników, dzięki czemu emigracja z terenów powiatów Wileńszczyzny stale wzrasta.

Na Łotwę emigrują nie tylko małorolni, lecz i zamożniejsi gospodarze, którzy zachęceni zarobkami na obczyźnie pragną w ten sposób zaoszczędzić na zimę trochę gotówki.

Jednocześnie omawiane były sprawy zorganizowania odpowiedniej opieki nad robotnikami polskimi na Łotwie. W tym celu ma powstać specjalne towarzystwo, które będzie miało za zadanie czuwania nad naszymi uchodźcami sezonowymi.

Równocześnie konsulaty polskie na Łotwie przystąpiły do zorganizowania akcji opiekuńczej nad dziewczętami, które dość często są krzywdzone przez pracodawców

Ogólnopolski zjazd delegatów T-wa Krajoznawczego w Wilnie

15 maja r. b. odbędzie się w Wilnie wielki zjazd ogólnopolski delegatów oddziałów T-wa Krajoznawczego.

Na zjeździe wybrany będzie nowy zarząd Centralnego T-wa Krajoznawczego.

List do Redakcji

Wielce Szanowny Panie Redaktorze.

Wobec nie umieszczenia pełnej treści mego listu, wysłanego do Redakcji „Słowo", uprzejmie proszę Szanownego Pana Redaktora o umieszczenie w swym p. piśmie mego niniejszego oświadczenia:

1) Udział mój w wydawnictwie: „Czy wiesz, kto to jest" polegał tylko na tym, że zebrałem i dałem agenturze tego wydawnictwa paręset adresów osób, którego według mojej opinii — jak sądzę — bezstronnej, aczkolwiek może i subiektywnej, **nadają się do umieszczenia** w książce adresowo - biograficznej tego typu. Życiorysy zbierali bezpośrednio agenci wydawnictwa. Tych życiorysów nie widziałem wcale i **nie decydowałem** jakie nazwiska należałoby dodać czy skreślić, aby wydawnictwo było kompletne. Gdybym do tej pracy redakcyjnej został zaproszony, tobym bezwarunkowo nie dopuścił do takiego skandalicznego przeoczenia, jak np. opuszczenie jednej z najwybitniejszych postaci w naszym kraju, jaką jest Ekscelencja Handży Seraja Chan Szapszał Hachan Karaimski. Potrzeba wielu par oczu, żeby nie dopuścić do luk pomniejszych, które w podobnego typu wydawnictwie, a szczególnie w 1-m wydaniu są nieuniknione.

2) Przypisywanie mi nienawiści do katolicyzmu i inne, jeszcze gorsze zarzuty, jakie mię spotkały ze strony p. W. Charkiewicza na łamach „Słowa", znajdą swój epilog na sali sądowej.

Z góry dziękuję Panu Redaktorowi za umieszczenie tego mego wyjaśnienia i kreślę się z wysokim poważaniem

Wacław Gizbert Studnicki

Dopisek redakcji. List ten — ponieważ był adresowany imiennie na ręce sekretarza redakcji, który na kilka dni wyjechał — nie został przez redakcję otworzony. Stąd wynikło opóźnienie w jego zamieszczeniu prawie o cały tydzień, za co najmocniej autora przepraszamy.

B. starosta Robakiewicz i b. dyr. Neuman przed wileńskim sądem apelacyjnym

Wczoraj na wokandzie Sądu Apelacyjnego w Wilnie znalazła się sprawa b dyrektora KKO w Grodnie Józefa NEUMANA oraz prezesa rady nadzorczej tejże kasy, b. starosty Zygmunta ROBAKIEWICZA i sześciu innych (klientów Kasy Kom.), oskarżonych z art. 286 i 287 K. K. Sąd Okręgowy w Grodnie skazał Neumana na 5 lat, Robakiewicza na 1 rok więzienia, resztę zaś uniewinnił. Od wyroku tego obrona skazanych złożyła skargę apelacyjną; prokurator zaś apelował w stosunku do wszystkich.

HISTORIA GRODZIEŃSKIEJ KKO.

rozpoczyna się w roku 1928. Neuman pierwszy jej dyrektor, rozpoczął pracę z bardzo małym kapitałem zakładowym. Na rozprawie w pierwszej instancji mówiono, że kapitał ten wyniósł raptem kilkaset złotych, ponieważ Sejmik, mimo zaciągniętych zobowiązań, wpłacił bardzo mało, a zdaniem oskarżonego Neumana prawie nic.

Neuman rozwinął ożywioną działalność. Po kilku latach obroty kasy znacznie się zwiększyły i wciąż powiększały się tak, że wreszcie doszły za najlepszych czasów do kilkudziesięciu milionów złotych rocznie. Wynikało to ze sprawozdań rocznych kasy.

Kasa Komunalna robiła niezłe interesy. W okresie gorszej koniunktury, które nadeszły po latach rozkwitu, mogła jeszcze egzystować spokojnie, ponieważ posiadała kapitał zasobowy w sumie kilkunastu tysięcy złotych oraz zapasowy — ponad 100 tysięcy złotych.

Pierwsze jaskółki skandalu pojawiły się w roku 1931. Wysunięto szereg zarzutów pod adresem Neymana. Rozpoczęło się wtedy dochodzenie. Dopiero jednak w roku 1934 wybuchł skandal, Neuman zmuszony był ustąpić ze stanowiska dyrektora KKO.

ZARZUTÓW BYŁO BARDZO DUŻO

Akt oskarżenia, wyliczający „grzechy" Neumana, Robakiewicza i innych, zawiera 200 stron maszynopisu. Rozprawa w pierwszej instancji trwała kilka tygodni.

Sąd Okręgowy w Grodnie uznał że Neuman pobrał w jednym wypadku bezprawnie tantiemy w wysokości 6 tysięcy złotych, że naraził KKO na stratę 1000 złotych, wydając swemu przyjacielowi bezprawnie na weksel pożyczkę tej wysokości, że bezpodstawnie wypłacił b. staroście Robakiewiczowi 2.500 złotych jako rzekomy wkład; że wypłacał niesłusznie diety; że sam pobierał niesłusznie zaliczki, które w ciągu 7 lat jego urzędowania urosły do 17 tysięcy złotych itd. itd.

Poza tym Neumanowi zarzuca się fałszowanie bilansów miesięcznych w celu wykazania gospodarki kasy w lepszym stanie niż była.

B. staroście Robakiewiczowi zarzucano m. in. bezprawne odremontowanie swego gabinetu na koszt Kasy Kom. Sąd pierwszej instancji uniewinnił go z tego zarzutu. Skazał natomiast za machinacje przy podejmowaniu z kasy rzekomego wkładu w wysokości 2,500 złotych.

Rozprawa w wileńskim Sądzie Apelacyjnym została rozpisana na 9 dni. Wczoraj trwała do 3 pp. i została przerwana do dziś do godz. 9 rano.

Rozprawie przewodniczy prez. Dmochowski, w asyście sędziów Jodziewicza i Kuprowskiego. Oskarża prokurator Rabczewski z Grodna. Bronią adw. Firstenberg, Andrejew, Kulikowski i Nejmark. Powództwo cywilne w wysokości przeszło 50 tysięcy złotych popiera adw. Terlikowski z Grodna. (z).

Przygotowania do spławu drzewa

Wkrótce na teren woj. wileńskiego ma przybyć grupa przemysłowców drzewnych z Gdańska i Prus Wschodnich. Kupcy zagraniczni poczynią większe zakupy drewna wileńskiego. Jednocześnie z Dzisny i Drui donoszą, iż przygotowanie do spławu drzewa na Dźwinie są w całej pełni. Spław drewna rozpocznie się rzeką już w końcu bm. Do Wilna z pow. wilejskiego wysłano już kilka tratw z budulcem. Transporty drzewa nadejdą około 28 bm.

Noc krwawych bójek w Wilnie

Na ulicy Kalwaryjskiej powstała bójka pomiędzy kilkoma osobnikami. Został dotkliwie poraniony nożami 33-letni Piotr Jodko, szewc (ul. Słomianka 8). Z dwiema głębokimi ranami w plecach przewiozło go pogotowie do szpitala Św. Jakuba.

Ponadto podczas tej bójki zostali poranieni bracia Władysław i Józef Wierzbiccy zam. pierwszy przy ul. Sofianej 6, drugi — Zarzeczna 11. Władysława Wierzbickiego przewieziono do szpitala.

Krwawe zajście miało również miejsce przy ul. Piłsudskiego 13, gdzie podczas bójki wynikłej na tle nieporozumień sąsiedzkich, zostali ciężko poranieni nożami 60 letni Michał Kudziewicz oraz jego 55 letnia żona Franciszka. Kudziewicza przewieziono do szpitala.

Nieco później pogotowie wezwano na ulicę Zgoda, gdzie znaleziono leżącego na chodniku ze słabymi oznakami życia w kałuży krwi, nieznanego mężczyznę. Miał on głęboką ranę nożową na skroni. Obok niego leżał okrwawiony nóż. Pogotowie przewiozło rannego do szpitala, gdzie stwierdzono, że prócz rany nożowej uległ on poważnemu zatruciu alkoholem. Ustalono, że jest to 29 letni robotnik Kazimierz Szymanowski (Tartaki 30).

Wieczorem na ul. Antokolskiej został napadnięty przez nieznanych sprawców mieszkaniec Wołomumpii Dawid Finkelsztejn, który wracał do domu w towarzystwie ojca i siostry. Finkelsztejn został dwukrotnie ugodzony nożem w plecy. Pierwszej pomocy udzieliło poszkodowanemu pogotowie.

Wczoraj także do III komisariatu policji zgłosił się niejaki Giliński, zam. przy ul. Niemieckiej i zameldował, iż na ul. Mostowej został napadnięty przez trzech nieznanych osobników, którzy pobili go kastetami. (e)

Nad modrym Dunajem



Piękny rzut oka z nad Dunaju na Wiedeń. — Na dalszym planie wieżyce katedry św. Stefana.

Zastrzelił żonę i sam popełnił samobójstwo

Dn. 18 bm., o godz. 13 Józef Jastrzębski, lat 28, m-c wsi Oleńce, gm. bienickiej, w Smorgoniach, w stodole swego krewnego Michała Borowskiego, na tle osobistych nieporozumień zastrzelił z pistoletu żonę swą Ninę Jastrzębską, lat 18, po czym sam popełnił samobójstwo wystrzałem w serce z tegoż pistoletu. Jastrzębski przybył do Smorgoń w gościnę do Borowskiego. Zwłoki zabezpieczono. O wypadku powiadomiono władze prokuratorskie.

Jeszcze o powstaniu nieświeskim

Red Walerian Charkiewicz bardzo słusznie podnosi w „Słowie" konieczność źródłowego opracowania dziejów powstania nieświeskiego i nawołuje rzeczywistych jego uczestników względnie obserwatorów do zabierania w tej sprawie głosu.

Obowiązkiem ludzi na prawdę zasłużonych, a nie pchających się w pierwszym szeregu po zaszczyty jest dać świadectwo prawdzie, uniemożliwiając w ten sposób narażania na szwank opinii własnej i współtowarzyszy broni przez różnego autoramentu kombinatorów.

Na szczęście rozgłos, jaki się wytworzył dookoła afery nieświeskiej zdołał już sprowokować do wypowiedzi kilku naocznych świadków historycznych wydarzeń nieświeskich.

Obecnie do tej serii dołącza się głos p. Jadwigi Mikuciowej. Głos, trzeba to obiektywnie przyznać, dający najbardziej, jak dotąd, konkretny i źródłowy materiał.

Są daty, cyfry, imiona i nazwiska a co najważniejsze, powiązanie wydarzeń z marca 1919 roku w logiczną i konsekwentną całość. Z tego względu ścisłość i dokładność relacji p. Mikuciowej budzi, jak dotąd, największe zaufanie.

Dobrze by było aby zabrały głos również osoby wskazane przez p. Mikuciową, które w tej sprawie prawdopodobnie mogłyby dostarczyć jeszcze więcej materiału faktycznego.

* * *

Szanowny Panie Redaktorze!

W numerze 104 „Kurjera Wileńskiego z dnia 15 bm. zamieszczony został artykuł prof. Massoniusa o powstaniu nieświeskim i jego uczestnikach. Ponieważ w wymienionym artykule znajduje się wiele nieścisłości i artykuł ten nie wyczerpuje całkowicie zagadnienia omawianego powstania, mimo swego najgłębszego szacunku i poważania, jakie mam dla Pana Profesora Massoniusa, muszę, aczkolwiek z wielką przykrością zabrać głos i podać wyjaśnienia.

Przebywając stale w Nieświeżu, jako matka dwóch uczestników powstania i jako żona zakładnika, który zmarł w więzieniu bolszewickim w Smoleńsku, doskonale byłam poinformowana o pracach przygotowawczych młodzieży do zbrojnego wystąpienia, którego byłam naocznym świadkiem.

Podając fakty opieram się nie tylko na wspomnieniach ale również i na pamiętniku pisanym w owym czasie.

Na początku stycznia 1919 roku mieszkał w naszym domu z żoną i dziećmi komendant załogi bolszewickiej, niejaki Kuzniecow W tym czasie zaczęły krążyć pogłoski, że Wojska Polskie zbliżają się do Nieświeża. Kuzniecow czując się niepewnym, opuścił nagle (12 marca 1919 r.) Nieśwież, zabierając swoją rodzinę. Równocześnie odmaszerowała załoga bolszewicka, udając się w kierunku Świerżnia.

W Nieświeżu pozostał na miejscu niewielki oddział bolszewicki, składający się z kilkudziesięciu ludzi, oraz rewkom, na czele którego stali Prokopczuk i Tatur. Rewkom, posiadając dzięki szpiegostwu dokładne informacje o zamierzonym wystąpieniu młodzieży przeciw bolszewikom, użył podstępu. Po zabiciu Tatura i Grynblata rewkom i nieliczny oddział odmaszerował nagle z Nieświeża pozorując ucieczkę. Po odejściu bolszewików młodzież ukazała się na ulicach Nieświeża z bronią w ręku. Bolszewicy dokładnie poinformowani przez swój wywiad o tym co się dzieje w Nieświeżu postanowili zająć znów miasto i zlikwidować ostatecznie przeciwnika.

W dniu 16 marca bolszewicy rozpoczynają natarcie od strony Rudawki, ostrzeliwując miasto z broni ręcznej i jednego karabinu maszynowego. Stanowiska sił bolszewickich ukryte były za górą i z tego względu nie były widoczne, co nie pozwoliło na dokładne ustalenie ilości oddziałów bolszewickich.

Celem ostrzeliwania bolszewickiego było wywołanie depresji wśród ludności i uzbrojonej młodzieży.

Na przedmieściu Nieświeża, obok młyna parowego rozpoczęła strzelaninę do bolszewików niewielka grupa, składająca się z następujących osób: Stanisław Lipiński, Witold Mikuć, Kazimierz Masłowski, Walerian Wróblewicz i jeden o nieustalonym nazwisku. W tym samym czasie reszta młodzieży rozproszyła się po mieście, ukrywając się i nie biorąc bezpośredniego udziału w ostrzeliwaniu.

Niewielka liczba pozostałych, obierając stanowiska przy wylotach ulic więcej oddalonych od młyna, strzelała w stronę bolszewików, nie widząc ani nieprzyjaciela, ani jego stanowisk. Dla scharakteryzowania bezcelowości tej strzelaniny podaję, że uzbrojenie młodzieży składało się z różnej broni. Niektórzy strzelali nawet z pistoletów, co w żadnym wypadku nie mogło być skutecznym ze względu na odległość ca 100—1200 metrów.

Bolszewicy pragnąc wyłapać wszystkich uczestników zażądali posiłków, które nadchodząc z Mińska Lit. zaczęły tegoż dnia okrążać pod wieczór miasto.

Nieliczna grupa strzelających widząc dalszą obronę za niemożliwą i będąc pozbawiona dalszych posiłków, wycofała się, ukrywając się bądź w mieście, bądź poza miastem.

Bolszewicy czując się na siłach i nie widząc grożącego im jakiegokolwiek niebezpieczeństwa zajmują miasto i przystępują do masowych aresztowań i rewizyj. Wśród wielu aresztowanych znaleźli się ś. p. Mieczysław Wołnisty, oraz czterech innych których rozstrzelano w kilka dni później. Na tym akcja bojowa nieświeżan została zakończona.

W artykule swoim p. prof. Massonius podaje, że p. Hanna Biernacka dostarczała strzelającym amunicję, żywność oraz prymitywne opatrunki. Żyjący obecnie uczestnicy zbrojnego wystąpienia, a szczególnie żaden z grupy pięciu p. Hanny Biernackiej na linii obstrzałowej nie widzieli, przez cały czas strzelania nic nie jedli i nie pili, a opatrunków nie potrzebowali, gdyż w ciągu kilku godzinnej strzelaniny nie tylko nikt nie został zabity, ani też ranny zarówno wśród strzelających jak i mieszkańców.

Zupełnie nie potrzebnie p. prof. Massonius urabia wypadki nieświeskie do rozmiarów powstania. Zbrojne wystąpienie nielicznej garstki młodzieży traktować należy jako demonstrację z bronią.

Żaden z uczestników owej demonstracji, którzy brali bezpośredni udział w strzelaninie nie rości sobie pretensji do bohaterstwa i specjalnych zasług, uważając swoje wystąpienie za skromne wypełnienie obowiązku obywatelskiego.

Żałować należy, że p. prof. Massonius występując ze swym artykułem uprzednio nie porozumiał się z żyjącymi i mieszkającymi w Wilnie uczestnikami demonstracji p. p. d-rem Stanisławem Lipińskim, d-rem Witoldem Mikuciem, którzy mogliby dać wiele informacyj dotyczących owego ruchu zbrojnego.

Zabieram głos w tej sprawie powodując się tylko chęcią rzeczywistego i prawdziwego naświetlenia nieświeskiej demonstracji.

Jesienią 1936 r. załatwiając sprawunek w sklepiku Kondratowicza spotkałam się z propozycją z jego strony wstąpienia do związku weteranów.

Dla zachęty podsunął mi arkusz papieru, na którym z najwyższym zdumieniem ujrzałam nazwiska ś. p. męża mego, Ludwika, ś. p. Feliksa Borowskiego, ś. p. Kazimierza Romanowicza i ś. p. Stanisława Bohdanowicza, jako komendantów jakichś „drużyn bojowych". Oświadczam, że na terenie Nieświeża żadne drużyny bojowe nie istniały, a ś. p. mąż mój i wyżej podani nie tylko nie przewodzili żadnym drużynom bojowym ale i w akcji zbrojnej udziału nie brali. Rola ich ograniczała się raczej do moralnego przygotowania zbrojnego wystąpienia.

Oczywiście z oburzeniem odrzuciłam papier, i oświadczyłam Kondratowiczowi, że fakty są sfałszowane. Prawdą jest że wymienione wyżej cztery osoby zostały w dniu 16 marca 1919 r. aresztowane i uwięzione przez bolszewików. Po owym zajściu z Kondratowiczem dowiedziałem się, że wyżej wymieniony „zamianował na komendanta samoobrony miasta p. płk. Pełczyńskiego Mikołaja, a po pewnym czasie ś. p. Albrechta ks. Radziwiłła, którego w roku 1919 nie było w Nieświeżu.

Kondratowicz uchodzi na terenie Nieświeża za bohatera, przypisując sobie nieprawdopodobne wyczyny zbrojne, wobec których świetlana postać ś. p. Mieczysława Wołnistego traci na blasku. Kondratowicz mianuje się właśnie jednym z komendantów drużyn bojowych, które istniały tylko w jego wyobraźni. Dziwnym się wydaje, że p. prof. Massonius o Kondratowiczu wogóle nie wspomina.

Na zapytanie Redakcji zamieszczone pod artykułem „dlaczego szereg osób, b. uczestników demonstracji do związku nie należało, mogę odpowiedzieć, że tylko znikoma ilość osób była uprawniona do zaciągnięcia się w szeregi tej organizacji, przyczym za wyjątkiem jednego czy dwóch pozostają oni poza Nieświeżem.

Proszę Pana Redaktora o przyjęcie mego poważania.

Jadwiga Mikuciowa.

Lista dobrowolnych ofiarodawców na FOM mieszkańców wsi Ostaszyna

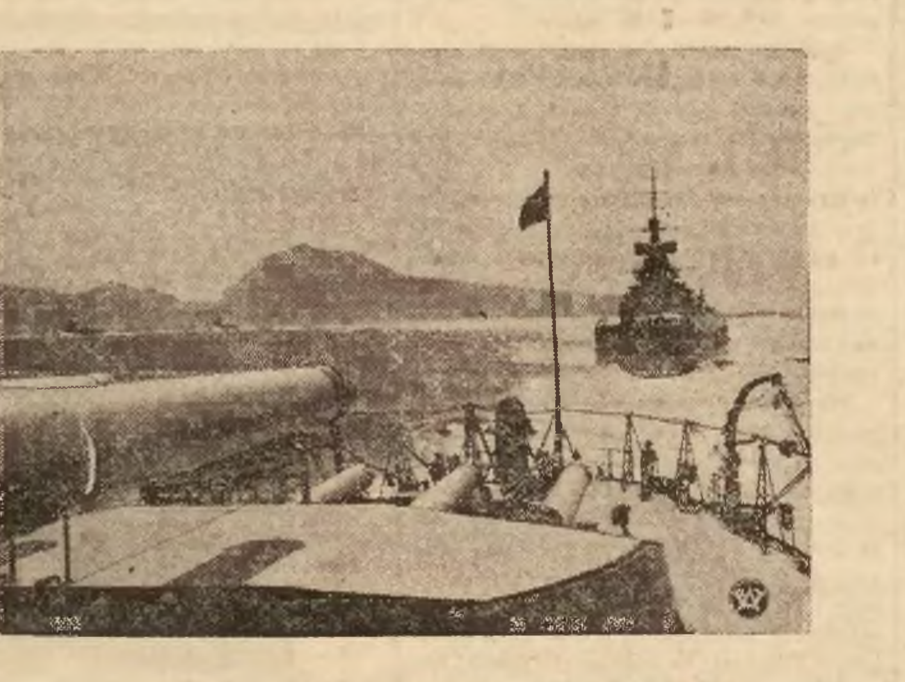
Niżej wymienieni ofiarowali po kilka jaj lub po kilkadziesiąt groszy każdy.

Oreszko Andrzej, Silwanowicz Roman, Dudorewicz Mikołaj, Dudorewicz Piotr, Szocki Mikołaj, Silwanowicz Mikołaj, Silwanowicz Anastazja, Harłonowicz Anna, Harłonowicz Mikołaj, Karpowicz Mikołaj, Cyprian Karpowicz, Silwanowicz Eugenia, Dudarewicz Jerzy, Dudarewicz Paweł, Silwanowicz Jan, Filmon Mulor, Silmanowicz Piotr, Oszman Chaim, Silmanowicz Grzegorz, Dudarewicz Anna, Dudarewicz Andrzej, Hołowczyc Klemens, Dudko Włodzimierz, Dudko Katarzyna, Hołowczyc Jan, Dudarewicz Wiera, Dudarewicz Maria, Silwanowicz Michał, Adaszkiewicz Michał, Oreszka Parejma, Kołoło Stefan, Aleksiejewicz Michał, Adskiewicz Michał, Aleksiejewicz Jakub, Turejkiewicz Korwiny, Himlekiewicz Kalinik, Turejkiewicz Himlekiewicz Aleksander, Oreszko Teofil, Wejłowicz Mukiło, Wejłowicz Onufin, Szernikiewicz Michał, Dudarewicz Cicha, Dudarewicz Józef, Pliski Michał, Sanczyk Konstanty, Dudko Michał, Dudko Jan, Fryłon, Durewicz Jan, Maruro Majszej, Huldziewicz Mitrofan, Pamprej Karpowicz, Piotr Bojarenko, Silwanowicz Jan, Wejtowicz Jerzy, Wejtowicz Ponpuj, Mazura Apona, Loroski Samuil, Litowski Konstanty, Hołubicz Michał, Karpowicz Mikołaj, Motnuwicz Włodzimierz, Motrowicz Dana, Embaczyk Michał, Kołoło Konstanty, Leck Jan, Charłonowicz Mikołaj, Hulakiewicz Kazimierz, Hulakiewicz Leon, Wupnuh Dymitry, Wupnuh Dymitry, Anskiewicz Jan, Turejkiewicz Andrzej, Huldziewicz Piotr, Huldziewicz Bazyl, Wejtowicz Michał, Wejtowicz Filip, Gilmanowicz Bazyl, Konowicz Juratin, Kanowicz Sergiusz, Leonowa Lena, Dawidowicz Milecmin, Dawidowicz Parama, Aleksiejewicz Mikifor, Aleksiejewicz Zonger, Wyłowicz Dymitry, Silwanowicz Aleksander, Silwanowicz Taust, Silwanowicz Mikołaj, Leonowicz Emilia, Kawecki Nikow, Karpiejko Zozarz, Wejtowicz Mikołaj, Turejkiewicz Jan, Euforyma Wejtowicz, Janiwary Charłowicz, Turejkiewicz Serofin, Płoski Michał, Karpiejko Paweł, Kazmicz Jan, Wiejewnik Konstanty, Lisowski Mikołaj, Lida Mikołaj, Bodol Sergiusz, Płaski Leonar, Małań Szwed, Turejkiewicz Paweł, Aleksiejewicz Włodzimierz.

„Fabryka b. kombatantów" w rękach prokuratora

Sprawa nieświeskiej „fabryki b kombatantów" przeszła w ostatnich dniach całkowicie do rąk prokuratora, który prowadzi dochodzenie przeciwko b. prez Kondratowiczowi. Komisja, która została powołana przez władze administracyjne dla zbadania akt związku, zakończyła swój żywot. Wszystkie akta zostały przekazane prokuratorowi. (z)

Przed wizytą kanclerza Hitlera w Rzymie



Fragment próbnej rewii morskiej na wodach włoskich, związanej z przygotowaniami do niezwykle uroczystego przyjęcia w Rzymie kanclerza Rzeszy Niemieckiej Hitlera, który przybędzie w początkach maja br.

KRONIKA

KWIECIEŃ 21 Czwartek	Dziś Anzelma Jutro Sotera i Kaja Wschód słońca — g. 4 m. 06 Zachód słońca — g. 6 m. 30

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 20 IV. 1938r.

Ciśnienie 768
Temperatura średnia + 2
Temperatura najwyższa + 6
Temperatura najniższa — 3
Opad: ślad
Wiatr: północny
Tendencja barom.: wzrost, potem lekki spadek ciśnienia
Uwaga: chmurno, wieczorem deszcz

NOWOGRÓDZKA

— Zebranie gromadzkie w Ostaszynie 11 bm. odbyło się we wsi Ostaszyn, gm. lubcza, pow. nowogródzki zebranie gromadzkie.

Na zebraniu było obecnych 79 osób Pogadankę o korzyściach płynących z potrzeby kolonii wygłosił p. Janczar Józef

Po pogadance zabierali głos gospodarze i omawiali sprawę kolonii. Wszyscy zgadzają się na to, ażeby żądać kolonii i zawsze są gotowi do poparcia poczynań Rządu Rzeczypospolitej. W tym celu zgadzają się chętnie na zbiórkę pieniędzy pomiędzy gospodarzami wioski na ścigacz morski.

BARANOWICKA

— 10 nowych siewników zakupił pow baranowicki. Przy poparciu finansowym Państw. Banku Rolnego OTO i KR w Baranowiczach zakupiło w bieżącym sezonie 10 nowych siewników w cenie po 408 z dla rolników z terenu powiatu na dogodnych warunkach ratalnych spłat. Przy tym Państwowy Bank Rolny uruchomił przez Komunalną Kasę Oszczędności w Baranowiczach specjalny dogodny kredyt dla tych rolników, którzy zdecydują się nabyć siewniki.

Bliższych informacyj w tej sprawie udziela biuro OTO i KR w Baranowiczach

— Z życia Kasy Stefczyka w Horodyszczu. Odbyło się w Baranowiczach roczne walne zebranie członków Kasy Stefczyka z Horodyszcza przy udziale lustratora związku rewizyjnego p. Jana Tomkiewicza i instruktora spółdzielczego p Kazimierza Ołdziejewskiego. Zebraniu przewodniczył p. Bol. Skuratowicz Kasa Stefczyka w Horodyszczu po ciężkich przejściach, grożących upadkiem, ostatnio wykazuje rozwój i poprawę. Do rady nadzorczej kasy wybrano: Jana Sedeja Jana Tomko, Piotra Nagę, Bol. Skuratowicza, Włodzimierza Karołaja i Aleksiego Kaszeryka.

— Nowy sklep spółdzielczy w Stołowiczach. W pierwszych dniach kwietnia br. został uruchomiony w Stołowiczach nowy sklep spółdzielni spożywców, założony w dn. 8 grudnia 1937 r. Do zarządu spółdzielni weszli: Gustaw Grzechnik, Piotr Karaś i Jan Buczek. Do rady nadzorczej: ks Jerzy Mackiewicz i Adam Zanaoteja-Lanczewski.

— NAJECHAŁ TAKSÓWKĄ. Biran Włodzimierz zam. w Baranowiczach przy ul. Szeptyckiego 116, prowadząc taksówkę przy zbiegu ulic Mickiewicza i Szeptyckiego najechał na Kapustę Lejzera z Lachowicz, który doznał złamania kości goleniowej.

— WYPADŁA Z POCIĄGU I UMARŁA WSKUTEK OBRAŻEŃ CIAŁA. Przywieziona została do Baranowicz Kajfa Gitla, lat 37, m-ka m. Malecz, pow. prużańskiego, która wypadła z pociągu osobowego i doznała ciężkich obrażeń ciała Po odwiezieniu do szpitala w Baranowiczach Gitla zmarła.

— NAGŁY ZGON. Repinowa Helena zam. w Baranowiczach przy ul. Szosowej 100, powracając z miasta nagle zasłabła na ulicy. Wezwany lekarz stwierdził zgon wskutek pęknięcia mięśnia sercowego.

NIEŚWIESKA

— Sportowy Nieśwież nawiązał kontakt z Kleckiem. Pomiędzy Nieświeżem i Kleckiem nawiązane zostało porozumienie sportowe. Rozpoczęło je rozgrywką w ping pong. Zawody odbyły się między Gimn Nieśwież i Drużyną Koła Przyjaciół Harcerzy Kleck Zwycięstwo odniosło KPH Kleck w stosunku 20:5. W zeszłym tygodniu odbyło się rewanżowe spotkanie w Klecku zakończone identycznym stosunkiem 20:5 na korzyść KPH. W programie dalszym siatkówka, koszykówka, rozgrywki szachowe, zawody lekkoatletyczne.

— Gwiazda Syberii. W pierwszych dniach kwietnia Koło Zw. Rezer. w Klecku przez 3 dni grało sztukę pt. „Gwiazda Syberii". Reżyserią zajęli się członkowie Ogniska ZNP pp. Skrzyszowski Br. i Wróblewicz Józef. Zarząd Koła w osobach pp prez. Cieślaka i p. Sekleckiego, dołożył wszelkich starań, aby wszystko wypadło jaknajlepiej.

— Wspólne święcone. W garnizonie nieświeskim odbyło się wspólne święcone dla żołnierzy przy udziale miejscowych władz wojskowych, przedstawicieli P. B. K. oraz nauczycielstwa z inspektorem szkolnym na czele. Na zaproszenie ze strony wojska przybyły na tę uroczystość dzieci z miejscowej szkoły powszechnej.

Po wzajemnym złożeniu sobie życzeń obecni zasiedli do wspólnego stołu. Na uroczystości tej został odczytany list od dzieci ze szkoły powszechnej z Lublina. List ten nadszedł pod adresem żołnierzy garnizonu nieświeskiego. Zawiera on życzenie świąteczne Żołnierze zredagowali sami odpowiedź i pragnąc zacieśnić węzły przyjaźni, wysłali dzieciom lubelskim historię pułku oraz monografię Nieświeża, zapraszając jednocześnie lubelską szkołę do siebie w okresie wakacji. Samorzutne wystąpienie dzieci, kierujące się jedynie chęcią wypowiedzenia swych uczuć dla wojska jest dowodem, że żołnierz nasz jest nie tylko obrońcą Ojczyzny ale i opiekunem i przyjacielem dzieci.

— Zabawa taneczna. W drugi dzień świąt odbyła się w świetlicy żołnierskiej miejscowego garnizonu zabawa taneczna dla żołnierzy, zorganizowana przez miejscowy oddział Polskiego Białego Krzyża. Przy dźwiękach orkiestry pułkowej bawiono się ochoczo do północy. Całkowity dochód z zabawy przeznaczono na cele P. B. K.

Po śmierć do lasu

Mieszkaniec kol. Nawry, gm. miadziolskiej, pow. postawskiego, Konstanty Rusak, cierpiał na tzw. uderzenie krwi do głowy. Były to prawdopodobnie początki choroby umysłowej, bo zwykle takiemu cierpieniu towarzyszyło mówienie od rzeczy, ukrywanie się przed ludźmi, płacz itp. Na wsi, jak na wsi. Wszędzie się leczy, tylko nie u lekarzy z dyplomem

W poniedziałek, 11 bm., jadąc na rowerze, zobaczyłem tego gospodarza odchodzącego od zagrody w kierunku lasu. Był przepasany wirówką i miał zatkniętą siekierę. Zauważywszy mnie, zatrzymał się, a potem podszedł blisko tak, że sądziłem, że chce ze mną rozmawiać w jakiejś sprawie. Zatrzymałem się:

— Dzień dobry! Co gospodarz powie?

— A... nic. Ja do lasu.

I poszedł.

Już tego samego dnia w nocy i cały dzień we wtorek alarm po koloniach, szukanie i jeżdżenie po wsiach, w nadziei odnalezienia zaginionego. We środę rano znaleziono go w lesie wiszącego wysoko na sośnie, od trzech prawie dni. Przybyła policja sporządziła protokół i ułatwiła zdjęcie trupa z sosny. Zmarły, lat około 35, osierocił żonę i czworo dzieci, z których najstarsze ma 11 lat W dniu pogrzebu zaszedłem do chaty samobójcy. Czekam na księdza. Ksiądz zgodził się na grzebanie, bo pewnym było, że gospodarz popełnił samobójstwo w stanie zamroczenia umysłu, a w przeddzień śmierci był w spowiedzi o wypytywał sąsiadów, jakby to „spaści sia", bo „budzieć kaniec świeta".

Wdowa po zmarłym, ujrzawszy mnie, zaczęła lamentować: „a moj panok, czamu ty jaho puskał u les!". Na pewno nie potrafiłbym w takiej chwili wytłumaczyć kobiecie, że nie mogłem przypuszczać, co zechce zrobić jej mąż, idący do lasu Wydawał mi się wtedy normalny. Przypadek po prostu chciał, żem widział go wtedy ostatni raz.

Ł. S.

Uczniowie gimn. żydowskich
pod zarzutem działalności wywrotowej

W listopadzie roku ubiegłego policja wileńska zlikwidowała na terenie szkół średnich w Wilnie Związek Młodzieży Szkolnej, którego działalność pozostawała pod wyraźnymi wpływami KPZB.

Rezultat dochodzeń był sensacyjny Pod zarzutem działalności wywrotowej znalazła się w olbrzymiej większości młodzież żydowska, dzieci wileńskich zamożnych sfer żydowskich. Zatrzymano m in. syna zarządzającego nieruchomościami Gminy Żydowskiej w Wilnie, p. Lubockiego, córkę dr Wejngenberga, syna dr Raiesa działacza Bundu, córkę współredaktora zawieszonego za akcję jednolitofrontową „Wilner Togu" wielu innych W stosunku do dzieci wymienionych wyżej sprawa została umorzona. Oddano je pod opiekę rodzin, ponieważ były niepełnoletnimi. Starsi zaś uczniowie stanęli przed sądem.

Wczoraj przed Sądem Okręgowym w Wilnie odpowiadali z art. 97 w związku z art. 93 — tj. za zbrodnię stanu, uczniowie żydoskiego gimnazjum realnego przy ul. Rudnickiej 6, technikum żydowskiego przy ul. Gdańskiej oraz hebrajskiego. Na ławie oskarżonych zasiedli chłopcy w wieku 16—18 lat.

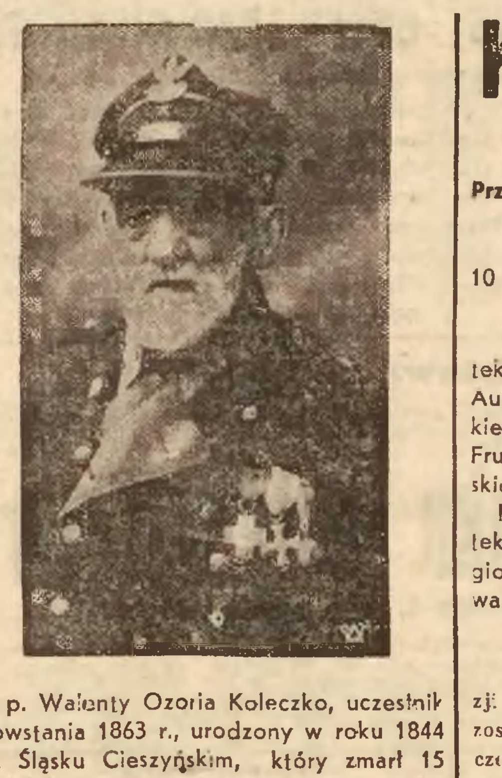
Na ślad tej „jaczejki" natrafiono przypadkowo 5 listopada ub. roku. Wywiadowcy wylegitymowali na ul. Wingry zachowującego się podejrzanie 16-letniego Natana Altszulera i znaleźli przy nim ulotki o treści wywrotowej, wydane przez KPZB z okazji rocznicy rewolucji październikowej Zatrzymano jednocześnie Jakuba Gorzona. Chłopcy, badani w Wydziale Śledczym, a następnie przez sędziego, przyznali się szczerze do kolportowania ulotek i do współpracy z wywrotowcami w ramach Zw. Mł. Szkolnej. Altszuler oświadczył, że ulotki otrzymał od Hirsza Rechesa, a ten z kolei dostał je od Łazarza Żabińskiego, głównego kierownika akcji. Na zebraniach, organizowanych w Związku, występowano przeciw P. W. i omawiano metody walki z ideą przysposobienia wojskowego wśród szerszych mas, następnie gloryfikowano ustrój Rosji Sowieckiej itp.

Przed sądem oskarżeni nie przyznali się do winy i zmienili całkowicie zeznania. Altszuler twierdził, że wszystko to, co mówił w śledztwie jest nieprawdą. Żadnych odezw o treści wywrotow. nie otrzymywał od Żabińskiego. Te zaś, które znaleziono przy nim podczas rewizji, przypadkowo i ku swemu wielkiemu zdumieniu odkrył w książce, wypożyczonej z biblioteki gminy żydowskiej.

Wczoraj rozprawa sądowa przeciągnęła się do późna w nocy. Przewodniczył wiceprezes Hryniewicz. Oskarżał prokurator Woiski. Bronili adw. adw. Jaśński, Sukiennicka, Petrusewicz, Ozensztejn, Śmilg. Chili i Czernichow.

Późno wieczorem sąd ogłosił wyrok mocą którego osk. Gorzon został skazany na 3 lata więzienia. Żabiński i Patasznik na dom poprawy do czasu pełnoletności Pupko na półtora roku z zawieszeniem wykonania kary na 2 lata. Reches, Altszuler i Rit na dom poprawy z zawieszeniem. Abeson na rok więzienia z zawieszeniem.

(z)



Ś. p. Walenty Ozoria Koleczko, uczestnik powstania 1863 r., urodzony w roku 1844 na Śląsku Cieszyńskim, który zmarł 15 kwietnia br. Pogrzeb zasłużonego weterana odbył się na cmentarzu rzymsko-katolickim w Piotrkowie w dniu 18 bm.

KRONIKA
WILEŃSKA

Przepowiednia pogody wg PIM'a na 21.IV 1938 r.:

Pochmurno i deszcze. Temperatura do 10 C.

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Cz. Nałęcza (Jagiellońska 1); S-ów Augustowskiego (Kijowska 2); B. Romeckiego i M. Żelańca (Wileńska 8); B. i I. Frumkinów (Niemiecka 23); A. Rostkowskiego (Kalwaryjska 31).

Ponadto stale dyżurują następujące apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

PRASOWA

— **Konfiskata „Słowa".** Na mocy decyzji władz administracyjnych skonfiskowany został wczorajszy numer „Słowa" za umieszczenie artykułu p. t. „Jak to było z marszem na Warszawę".

MIEJSKA.

— **Magistrat dotychczas nie otrzymał jeszcze kredytów inwestycyjnych.** Jak już donosiliśmy delegacja bezrobotnych kilkakrotnie interweniowała u władz wojewódzkich o jaknajszersze zatrudnienie bezrobotnych, dotychczas bowiem mimo pełni sezonu inwestycyjnego, zatrudnienie jest stosunkowo bardzo nieznaczne, a Wilno wciąż jeszcze liczy około 8000 bezrobotnych.

Jak się dowiadujemy, powodem nikłych robót jest fakt, że dotychczas Fundusz Pracy nie przekazał Zarządowi miejskiemu przyznanych na rok bieżący kredytów, co nie pozwala władzom miejskim na rozpoczęcie robót na szerszą skalę. Jak przypuszczają pierwsza rata tych kredytów nadejdzie jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca i z początkiem maja Magistrat rozpocznie szereg robót drogowych względnie kanalizacyjno-wodociągowych Stan zatrudnienia na robotach prowadzonych przez miasto ma wzrosnąć do 1000 bezrobotnych.

— **Elektrownia miejska przyszykowuje się do elektryfikacji miasta.** Elektrownia miejska przygotowuje się obecnie do rozpoczęcia tegorocznego planu elektryfikacji Wilna. W związku z tym ostatnio poczynione zostały bardzo znaczne zakupy kabli prewodów i innych materiałów elektrycnych na sumę kilkudziesięciu tysięcy złotych.

— **Kiedy odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej?** Najbliższe plenarne posiedzenie Rady Miejskiej ma odbyć się jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca, najprawdopodobniej w dniu 28 b. m. Na posiedzeniu tym ma być między in. podany do wiadomości Rady Miejskiej komunikat Magistratu o hydroelektrowni.

— **Regulacja rynku Drzewnego.** W początkach maja władze miejskie przystąpią do uregulowania rynku Drzewnego. Rynek ten ma zmienić całkowicie swoje oblicze Na rynku odbywać się będzie handel z koszyków, tak, jak to już zostało wprowadzone na rynku Łukiskim. Jednocześnie ulegną zniesieniu stragany w liczbie około 60.

Teren rynku ma być uregulowany i zaopatrzony we wszystkie niezbędne przyrządy sanitarno - higieniczne.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Zakończenie feryj w szkolnictwie** Dziś zakończone zostały ferie wielkanocne w szkolnictwie średnim i powszechnym.

WOJSKOWA

— **Przygotowania do poboru rocznika 1917.** Przygotowania do poboru rocznika 1917 są już w pełni. Pobór rozpocznie się w roku bieżącym nieco później, prawdopodobnie 10 maja. Listy poborowych tego rocznika po skorygowaniu przez referat wojskowy Zarządu Miejskiego zostały już przekazane władzom administracyjnym. W najbliższym czasie na murach miasta ukaże się obwieszczenie władz o poborze z wymienieniem ścisłych terminów stawiennictwa.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Zebranie Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Wilnie** W dniu 24 kwietnia rb. odbędzie się w lokalu Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie o godz. 4 (16) w pierwszym terminie i o godz. 4.30 (16.30) w drugim terminie — Walne Sprawozdawcze Zebranie członków Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Wilnie.

ZE ZW. I STOWARZYSZEŃ.

— **Walne Zebranie Polskiej Macierzy Szkolnej.** 24 kwietnia w sali Stowarzyszenia Techników Polskich ul. Wileńska 33 o godz. 10 odbędzie się Doroczne Walne Zgromadzenie Polskiej Macierzy Szkolnej Ziemi Wileńskiej. Na porządku dziennym między innymi wniosek o połączenie Towarzystwa z Towarzystwem PMS w Warszawie.

Zebranie poprzedzi o godz. 9 nabożeństwo w katedrze.

Wszyscy członkowie T-wa i jego sympatycy są proszeni o wzięcie udziału w zebraniu.

RADIO

CZWARTEK, dnia 21 kwietnia 1938 r.

6,15 Pieśń. 6,20 Gimnastyka. 6,40 Muzyka. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka. 8,00 Audycja dla szkół. 11,15 Polska w pobrezach Chopina — dla szkół. 11,40 Wesołe miniatury.. 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Z miasta i prowincji. 13,05 „Czarodziejskie szydełko" — pogadanka Ir. Sawickiej. 13,15 Koncert życzeń. 14,25 „Magnackie swaty" — nowela P. Choynowskiego. 14,35 Muzyka. 15,30 Wiadomości gospodarcze 15,45 Muzyka z młodzieżą. 16,15 Koncert muzyki operowej w wykonaniu orkiestry pod dyr. W. Szczepańskiego. 16,50 Pogadanka. 17,00 „W pracowni botanicznej". 17,15 Duety na alt i bas. 17,50 Poradnik i wiadomości sportowe. 8,10 Pogadanka radiotechniczna M. Gaiskiego. 18,20 Koncert w wykonaniu Al. Brajtmana. 18.40 „Szmerki poświąteczne" — felieton K. Wyrwicz - Wichrowskiego. 18,55 Wileńskie wiadomości sportowe. 19,00 „Ifigenia w Aulidzie" — tragedia Eurypedesa. Słowo wstępne wygłosi St. Srebrny, prof. USB. 19.50 Pogadanka. 20,00 Koncert rozrywkowy. 20,45 Dziennik wieczorny i pogadanka. 21,45 „Z mojego warsztatu" — szkic literacki. 22,00 Twórczość K. Szymanowskiego. 22,50 Ostatnie wiadomości. 23,00 Tańczymy. 23,30 Zakończenie programu.

PIĄTEK, dnia 22 kwietnia 1938 r.

6.15 Pieśń; 6.20 Gimnastyka; 6.40 Muzyka z płyt; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka z płyt; 8.00 Audycja dla szkół; 8.00 Przerwa; 11.15 Audycja dla szkół: „Przygoda lotnika Michałka Cyncybałka"; 11.40 Piosenki hiszpańskie; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.03 Audycja południowa; 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji; 13.05 Jak powiat dziśnieński zorganizował handel jajczarski" — pogadanka; 13.15 Muzyka operowa; 14.00 Muzyka lekka; 14.25 Nasi pisarze: Piotr Choynowski — „Magnackie swaty" — nowela ze zbioru „Opowiadania szlacheckie"; 14.35 Muzyka popularna; 14.40 Komunikat K. K. O.; 1445 Przerwa; 15,30 Wiad. gospodarcze; 15.45 „Mój swarny" — opowiadanie dla dzieci; 16.00 Rozmowa z chorymi ks. kap. M. Rękasa; 16.15 Koncert orkiestry dętej; 17.00 „Wśród najmłodszych obywateli" — pogad; 17.15 Recital fortepianowy Ryszarda Wernera; 17.50 Przegląd wydawnictw; 18.00 Kom. śniegowy i wiad. sportowe; 18.10 Wil. poradnik sportowy; 18.15 Jak spędzić święto — omówi Eug. Piotrowicz; 18.20 Pieśni w wyk. Olgi Olginy; 18.40 Muzyka baletowa; 18.50 Program na sobotę; 18.55 Wil. wiadomości sportowe; 19.00 Teatr Wyobraźni: „Mistrzyni" czyli „Komedia miłości i cnoty" — J. A. Kisielewskiego; 19.30 Duet mandolinowy (E. Ciuksza i A. Iliutowicz); 19.50 Muzyka z płyt; 20.15 Dziennik wieczorny; 20.25 Przerwa; 20.30 Koncert europejski z Norwegii (Oslo); 21.30 Koncert rozrywkowy; 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; 22.55 Przegląd prasy i kom. meteor.; 23.00 Tańczymy; 23.30 Zakończenie programu.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś, w czwartek dnia 21 kwietnia o godz. 6.15 wiecz. odegrana zostanie doskonała komedia współczesna w 4 aktach H. Bourdet'a, w przykładzie T. Boy-Żeleńskiego p. t. **„Ostatnia nowość"** z Stanisławem Daczyńskim w roli głównej. Ceny propagandowe.

— **Niedzielna popołudniówka!** W nadchodzącą niedzielę dnia 24 b. m. o godz. 4.15 ukaże się na przedstawieniu popołudniowym po raz 29-ty świetna komedia współczesna Bus Feketego **„Jan".** Ceny propagandowe.

— Od kilku tygodni już rozpoczęte przygotowania do największej tragedii świata — „ORESTEI" — Ajschylosa przybierają powoli kształty sceniczne. Potężna ta tragedia, ujęta w piękny przekład prof. St. Srebrnego i według Jego inscenizacji realizowana scenicznie, będzie wydarzeniem wyjątkowym w dziejach teatru europejskiego. Prof. Srebrny, Wanda Feyn, St. Szeligowska i M. Szpakiewicz z kompletem zespołu aktorskiego oraz p. p.: Z. Życzkowską — aktorką teatrów Łódzkich (Klitajmestra) i C. Niedźwiecką (Elektra) pracują usilnie, by potężne to dzieło w realizacji scenicznej osiągnęło poziom. Premierą wileńską zainteresowana jest cała Polska teatralna.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"

— Dziś po cenach zniżonych grane będzie nastrojowe i romantyczne widowisko **„Król Włóczęgów"** w świetnym wykonaniu całego zespołu.

— **„Lady Chic".** Rekordowym powodzeniem cieszy się przezabawna operetka Kollo **„Lady Chic"** z B. Halmirską w roli tytułowej. Następna reprezentacja tej operetki jutro.

— **Teatr dla dzieci. „Za siedmioma górami"** baśń pełna fantazji o wzniosłym temacie i przezabawnych wyczynach trzech braci ,których szlachetność jest przez króla sowicie wynagrodzona, grana będzie w niedzielę najbliższą o godz. 12 w południe. Atrakcją widowiska są tańce: Dobrych snów, Muchomorów, Zajęcy, Wiewiórek, Rusałek, Kwiatów oraz ziejącego ogniem Smoka. P. K. O udzieliło kilka książeczek z wkładami do rozlosowania wśród dzieci, zaś firma Połoński udzieli dzieciom słodyczy.

Kurjer Sportowy

Przed biegami narodowymi 3 maja

W całej Polsce rozpoczął się już dawno sezon lekkoatletyczny. Jesteśmy niemal w przededniu jednej z największych imprez propagandowych. 3 maja w całej Polsce odbywać się będą tradycyjne biegi naprzełaj dla stowarzyszonych i niestowarzyszonych. Biegi te od kilku lat cieszą się niesłabnącym zainteresowaniem. Rok rocznie zwiększa się ilość startujących zawodników, a i wyniki stale poprawiają się.

Przystępując więc do akcji propagandowej tych biegów, jesteśmy głęboko przekonani, że praca nasza nie pójdzie na marne. Zależy nam przede wszystkim, żeby sport lekkoatletyczny mógł dotrzeć do głuchej prowincji, żeby nie było miasta, miasteczka i wioski, w której nie został zorganizowany propagandowy bieg naprzełaj W dużej mierze powodzenie naszej akcji uzależnione jest od współpracy z bardzo wielu działaczami sportu i wychowania fizycznego na prowincji, jak również od wysiłków organizacyjnych panów oficerów przysposobienia wojskowego.

Zwracamy się więc do tych wszystkich osób z prośbą o współpracę. Czasu zostało stosunkowo już nie wiele. Trzeba więc przystąpić natychmiast do przygotowań technicznych.

Pragniemy zwrócić uwagę na jeden ważny szczegół. Wyniki wszystkich biegów będą podsumowane. Polskie Radio w dniu zawodów poda je w kolejności rozgłośni regionalnych. Mieć więc będziemy jakgdyby rywalizację o największą ilość startujących biegaczy. Rozgłośnia Wileńska obejmuje teren całej Polski Północno Wschodniej. Szanse są więc znaczne. Trzeba tylko energicznie zabrać się do współpracy, a nie pozostaniemy w tyle.

Dzień 3 maja będzie więc dniem wielkiej manifestacji sportu lekkoatletycznego całej Polski.

Termin przyjmowania zgłoszeń radzimy zamknąć 1 maja. Do dnia 2 maja wszyscy organizatorzy biegów obowiązani są przysłać do Rozgłośni Wileńskiej Polskiego Radia wykazy zgłoszonych zawodników, a w dniu zawodów, zaraz po skończonym biegu powinne być podane telefonicznie rezultaty biegów.

Dalsze szczegóły tej wielkiej imprezy technicznej omawiać będziemy w dniach następnych.

J. N.

Czy Warszawa pomoże pływakom

Bawił w Wilnie dwa dni kpt. dyplomowany Stanisław Cypryk — referent organizacyjny Polskiego Związku Pływackiego z Warszawy. Kpt. Cypryk przeprowadził w Wilnie szereg rozmów z osobami, pracującymi w sporcie pływackim. Odbył on specjalną konferencję z prezesem okręgu wileńskiego Mieczysławem Nowickim i kierownikiem Okręgowego Ośrodka W. F. kpt. Januszem Żmudzińskim.

Polski Związek Pływacki zamierza w tym sezonie zaopiekować się troskliwie pływakami Wilna. W połowie czerwca przyjedzie do nas kilku czołowych pływaków ze Śląska i Warszawy. Wezmą oni udział w propagandowych zawodach w prowizorycznym basenie na Wilii.

Władze centralne sportu pływackiego zamierzają zorganizować jeszcze jeden okręg z siedzibą w Grodnie Do okręgu grodzieńskiego należałby teren Suwałk i Augustowa. Sprawa ta w najbliższych dniach ma być załatwiona.

Wilno zaś ze swej strony szerzyć będzie akcję propagandową wśród najszerszych mas społeczeństwa, prowadząc liczne kursy nauki pływania. Ośrodek WF uruchomi stałe dyżury instruktorów, którzy bezpłatnie będą uczyć pływać.

Sezon pływacki w Wilnie rozpoczęty zostanie dopiero w czerwcu po ustawieniu na Wilii prowizorycznych baseników pływackich przez wojsko i władze szkolne.

Mecz tenisowy Niemcy — Polska

W piątek, sobotę i niedzielę odbędzie się na kortach Legii międzypaństwowy mecz tenisowy Polska—Niemcy o puchar, ufundowany przez ambasadora Niemiec w Warszawie von Moltke. Program meczu obejmuje 7 spotkań: 4 gry pojedyńcze panów, grę pojedyńczą pań, grę podwójną panów i grę mieszaną. Pierwszego dnia, w piątek, mają się odbyć dwie gry pojedyńcze (początek o godz. 15), w sobotę — gra pań i gra podwójna panów (początek o godz. 15), w niedzielę — rewanżowe single panów i gra mieszana (początek o godz. 14).

Drużyny wystąpią w następujących składach:

gra pojedyńcza panów — Hebda i Tłoczyński (Polska), Goepfert i Dettmer (Niemcy);

gra pojedyńcza pań — Jadwiga Jędrzejewska (Polska), Enger (Niemcy);

gra podwójna panów — Hebda-Baworowski (Polska), Goepefret — Boutner (Niemcy);

gra mieszana — Jędrzejowska — Baworowski (Polska), Enger — Beutner (Niemcy).

W razie, gdyby Baworowski nie mógł wystąpić, miejsce jego zajmie w grze podwójnej panów Tłoczyński a w grze mieszanej Hebda.

Druga niedziela walk ligowych

W najbliższą niedzielę rozegrane zostaną następujące mecze o mistrzostwo Ligi: w Warszawie walczy Polonia z Ruchem, w Krakowie Cracovia spotka się z Wartą, w Łodzi ŁKS gra z Wisłą, w Chorzowie przeciwnikiem AKS będzie Warszawianka, wreszcie w Wilnie Śmigły rozegra pierwszy mecz na swoim boisku z lwowską Pogonią.

Początek wszystkich spotkań o godz. 16.30.

Otwarcie sezonu motocyklowego

W niedzielę dnia 24 kwietnia 1938 r nastąpi otwarcie sezonu motocyklowego

Motocykliści klubów wileńskich i niestowarzyszeni przybędą na godzinę 10 do kościoła św. Jana na nabożeństwo. Po nabożeństwie nastąpi poświęcenie maszyn. Następnie motocykliści udadzą się na Rossę w celu złożenia hołdu Sercu ś. p. Marszałka Piłsudskiego.

Przewidziana jest wycieczka motocyklowa do Trok.

Wieczorem koleżeńska herbatka w górnej sali restauracji „Zacisze".

Fiałka startuje w niedzielę W Berlinie

W niedzielę, dn. 24 kwietnia Fiałka startuje w Berlinie w biegu międzynarodowym „Quer durch Berlin"., Jak wiadomo, w roku ub. Fiałka w tym biegu zajął pierwsze miejsce.

Sprawcy najścia na hufiec junacki

Sprawcy najścia na hufiec junacki, o czym szczegółowo donosiliśmy wczoraj, zostali skierowani do sędziego śledczego. W stosunku do pięciu awanturników sędzia śledczy zastosował areszt zapobiegawczy.

Aresztowanie niebezpiecznego włamywacza

Funkcjonariusze Wydziału Śledczego w wyniku długotrwałych obserwacyj aresztowali wczoraj w jednej z melin złodziejskich na Nowym Świecie, niebezpiecznego włamywacza Gryszkiewicza, oddawna poszukiwanego przez policję śledczą w Wilnie i innych miastach Polski. (c)

Eksport rękawiczek

Z Wilna wysłany został transport rękawiczek do Holandii. Zapotrzebowanie na rękawiczki wileńskie na rynkach zagranicznych jest bardzo duże. Ostatnio otrzymano szereg nowych zamówień. Praca w warsztatach rękawicznianych jest obecnie w całej pełni.

Pobicie aktora „Qui pro quo"

Podczas awantury został dotkliwie pobity aktor teatru „Qui Pro Quo" Mieczysław Popławski.

Pierwszej pomocy udzieliło mu pogotowie.

Przeciwko sprawcy pobicia spisano protokół. (c).

Dorożka pod taksówką

Przy ul. Mickiewicza taksówka nr. 90029 prowadzona przez Jana Bukina zderzyła się z dorożką konną nr. 138. Dorożkarz St. Kędzierski spadł z kozła i pokaleczył się. Dorożka uległa rozbiciu. Kierowcę zatrzymano. (c)

Skradli rewolwer

Do mieszkania Zofii Filipowiczowej (Mickiewicza 41) przedostali się złodzieje, którzy zrabowali rewolwer „Mauzer" oraz biżuterię i łańcuszki złote. Policja poszukuje sprawców. (c).

W gościnie...

Fr. Gonczarek (Konduktorska 3) na drugi dzień świąt zaprosił grono znajomych. Goście jedli, pili i bawili się. Przy toastach jeden z uczestników zabawy Mieczysław Blinstrup zdzielił drągiem po głowie gospodarza, miażdżąc mu czaszkę. Rannego Gonczarka skierowano na kurację do szpitala. (c)

Nieświeskie

POWIATOWA SPÓŁDZIELNIA ROLNICZO-HANDLOWA, z odpowiedzialnością udziałami, **w Nieświeżu**, podaje Rolnikom do wiadomości, że przystąpiła do skupu bydła. **Posiada na składach:** nawozy sztuczne, maszyny i narzędzia rolnicze. **Skupuje:** zboża i nasiona.

Komunalna Kasa Oszczędności pow. nieświeskiego w Nieświeżu, przyjmuje wkłady od 1 złotego.

Jan Giedroyć-Juraha — „Warszawianka". Nieśwież, ul. Wileńska 34. Sprzedaż owoców południowych i delikatesów.

KLUB POLSKI „OGNISKO" — Nieśwież ul. Piłsudskiego 19. Lokal gruntownie odrestaurowany. Krajowe napoje wyskokowe i orzeźwiające oraz różne zakąski. Śniadania, obiady i kolacje. Na warunkach przystępnych całodzienne utrzymanie.

Chciały go zlinczować energiczne niewiasty

Niezwykły wypadek samosądu miał wczoraj miejsce przy ul. Brackiej. Tłum kobiet napadł i usiłował zlinczować Antoniego Rutkowskiego (Konduktorska 7). Musiała interwenować policja. Pogotowie przewiozło ciężko poturbowanego Rutkowskiego do szpitala Św. Jakuba.

Czym naraził się Rutkowski niewiastom, że chciały go zlinczować!

Rutkowski kochał się od dłuższego czasu w pewnej kobiecie. zam. przy ul. Brackiej 20. Ostatnio jednak stosunki pomiędzy nimi popsuły się. Wczoraj wieczorem Rutkowski nieco podchmielony przyszedł do ukochanej i począł się awanturować. Napastowana podniosła krzyk. Wkrótce zebrał się tłum kobiet, które zaczęły bić Rutkowskiego laskami. (c)

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 20 kwietnia 1938 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg f-co wag. st. zał.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby—w mniejszych ilościach. W złotych:

Żyto I stand. 696 g/l	18.50	19.—
„ II „ 670 „	17.75	18.25
Pszenica I „ 748 „	26.25	27.25
„ II „ 726 „	25.25	26.25
Jęczmień I „ 678/673 „ (kasz.)	—	—
„ II „ 649 „ „	16.50	17.—
„ III „ 620,5 „ (past.)	15.50	16.—
Owies I „ 468 „	17.75	18.25
„ II „ 445 „	16.75	17.25
Gryka „ 630 „	16.50	17.—
„ „ 610 „	16.—	16.50
Mąka żytnia gat. I 0—50%	31.—	32.—
„ „ „ I 0—65%	28.—	29.—
„ „ „ II 50—65%	18.50	19.50
„ „ razowa do 95%	20.50	21.25
Mąka pszen. gat. I 0—50%	42.—	43.—
„ „ „ I-A 0—65%	41.—	42.—
„ „ „ II 30—65%	32.50	33.—
„ „ „ II-A 50—65%	23.50	24.50
„ „ „ III 65—70%	21.—	22.—
„ „ pastewna	16.25	17.—
„ ziemniaczana „Superior"	32.—	32.50
„ „ „Prima"	31.—	31.50
Otręby żytnie przem stand.	12.50	13.—
Otręby pszen. śred. przem. stand.	13.25	13.75
Wyka	19.—	19.50
Łubin niebieski	12.—	12.50
Siemię lniane b. 90% f-co w. s. z.	43.50	44.50
Len trzepany Wołożyn	1490.—	1530.—
„ „ Horodziej	1940.—	1980.—
„ „ Traby	1490.—	1530.—
„ „ Miory	1430.—	1470.—
Len czesany Horodziej	2120.—	2160.—
Kądziel horodziejska	1530.—	1570.—
Targaniec moczony	770.—	810.—
„ Wołożyn	940.—	980.—

Sygnatura: Km. 412/38.

Obwieszczenie

O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Baranowiczach, I rewiru Stanisław Paderewski, mający kancelarię w Baranowiczach, ul. Orzeszkowej Nr 6 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 14 czerwca 1938 r. o godz. 11 w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Baranowiczach odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu, prawo do połowy należącej do Róży Izrael nieruchomości miejskiej, położonej w Baranowiczach przy ul. Szeptyckiego 51, składającej się z placu 1104 mtr kw wraz z drewnianym domem mieszkalnym. Wymieniona nieruchomość posiada urządzoną księgę hipoteczną Nr 201.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 10.020, cena zaś wywołania wynosi zł 7515.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 1002.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8 do 18 akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Baranowiczach, ul Reytana.

Dnia 12 kwietnia 1938 r.

Komornik
STANISŁAW PADEREWSKI

Obwieszczenie

O LICYTACJI PRAWA DO WYRĘBU DRZEWOSTANU.

(w trybie przepisanym do sprzeży majątków nieruchomych i nieletnich).

Komornik Sądu Grodzkiego w Głębokim, inż. Józef Skowroński, mający kancelarię w Głębokiem, ul. Poselska 5, na podstawie art. 676 i 679 K. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 4 czerwca 1938 r. o godz. 10 rano, w Sądzie Grodzkim w Głębokiem ul. Radziwiłłowska odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu, należącego do upadłej firmy „Przemysł Drzewny Nalebor" sp. z ogr. odp. prawa do wyrębu drzewostanu na części Puszczy Hołubickiej pod nazwą „Dobra Ziemskie Lipowo", położone w gminie hołubickiej, powiatu dziśnieńskiego, województwa wileńskiego, objęte księgą hipoteczną w Wydziale Hipotecznym Sądu Okręgowego w Wilnie, hipoteczny Nr 3152 — i szczegółowo tam opisanych. Powyższe prawo do wyrębu ulega sprzedaży według protokółu opisu oraz stan uwykazu hipotecznego z uwzględnieniem wszelkich zmian w stanie hipotecznym, zaszłych od daty zajęcia do dnia przetargu.

Wartość praw, które z sumy uzyskanej z prawa do wyrębu drzewostanu mają być zaspokojone: wierzytelności hipoteczne oraz wierzytelności przyjęte do stanu biernego masy upadłości firmy „Przemysł drzewny Nalebor" Sp. z o. o. wedle stanu akt Sądu Okręgowego w Warszawie Wydział II Handlowy Nr. CU. 36/33.—

Prawo do wyrębu drzewostanu oszacowane zostało na sumę złotych 120 000 cena zaś wywołania wynosi zł. 90.000.—

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 12.000.

Rękojmię należy złożyć w gotowiznie, albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze nieletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej.

Przystępujący do przetargu winien najpóźniej do dnia 4 maja 1938 r. złożyć podanie Komornikowi Sądu Grodzkiego w Głębokim iż zgłasza swój akces do nabycia licytowanego prawa do wyrębu drzewostanu i jednocześnie okazać dowód obywatelstwa polskiego lub zezwolenia wydanego przez Wojewodę Wileńskiego na nabycie takowego.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenie własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie prawa do wyrębu drzewostanu lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać stan drzewostanu w dni powszednie od godz. 8-ej do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można oglądać w Sądzie Grodzkim w Głębokiem, ul. Radziwiłłowska —

Głębokie, dnia 12 kwietnia 1938 r.

Komornik
(—) Inż. J. Skowroński.

PRACA

MIERNICZEGO z praktyką scaleniową przyjmę zaraz. Wynagrodzenie miesięczne. Oferty: życiorys, odpisy referencji — kierować do Administracji „Kurjera Wileńskiego" w Baranowiczach, ul. Ułańska 11.

RÓŻNE

SAD OWOCOWY do wydzierżawienia. Informacje: Pensjonat „Betania" — Wilno, ul. Konarskiego 32.

EMERYCI! Zapisujcie się do swego Związku i Kasy Samopomocy. Zawalna 1 m. 1.

PRZYJMĘ WSPÓLNIKA do poważnego interesu z powodu wyjazdu właściciela. Gotówki potrzeba 3—4 tys. Dowiedzieć się w redakcji Nr 5670.

OCIEMNIAŁY, ojciec, będący w bardzo ciężkich warunkach materialnych zwraca się z uprzejmą prośbą do serc łaskawych czytelników o przyjście z pomocą dla córki, uczennicy, lat 15 w udzieleniu pantofli i bielizny oraz coś z ubrania. Adres: ul. Szeptyckiego 16 m. 13.

LEKARZE

DOKTOR MED.
J. Piotrowicz-Jurczenkowa
Ordynator Szpitala Sawicz. Choroby skórne weneryczne i kobiece, ul. Wileńska Nr. 34 tel. 18-66. Przyjmuje od 5—7 wiecz.

DOKTOR MED.
Zygmunt Kudrewicz
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe ul. Zamkowa 15, tel. 19-60 Przyjmuje w godz. od 8—1 i od 3—8.

DOKTOR
Blumowicz
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe ul. Wielka 21, tel. 921. Przyjmuje od godz. 9—1 i od 3—8.

DOKTOR
Zeldowicz
Choroby skórne, weneryczne, syfilis, narządów moczowych. od godz. 9-1 i 5—8 w.

DOKTOR
Zeldowiczowa
Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—7, ul. Wileńska Nr 28 m. 3, tel. 277.

AKUSZERKI

AKUSZERKA
Maria Laknerowa
przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz — ul. Jakuba Jasińskiego 1 a—3, róg ul. 3-go Maja obok Sądu.

Kupno i sprzedaż

SPRZEDAM lub odstąpię interes dobrze prosperujący, z powodu wyjazdu. Zapewniający stały dochód. Dowiedzieć się: ul Wiłkomierska 3 m. 8.

UBRANIE męskie w dobrym stanie i skrzypce (alt) rozegrane — do sprzedania Arsenalska 4 m .6.

Nauka i Wychowanie

Nauczycielka udzieli lekcyj francuskiego i konwersacyj **ZA POKÓJ.** Oferty kierować do Administracji „Kurjera Wil." pod „Pokój dla nauczycielki".

LOKALE

POKÓJ LUB DWA w nowoczesnym mieszkaniu (łazienka gazowa, telefon) dla pojedynczej osoby z rekomendacją. Ceny zł 50 i zł 40. Adres: Mostowa 3a m. 26. Dowiadywać się w godzinach od 4 do 5. Wskaże portier.

Baranowickie

DOKTÓR
Wężyk Andrzej
powrócił
ul. Staszyca 15, tel. 44 w Baranowiczach. Choroby: weneryczne, skórne i płciowe
Przyjmuje od godz. 7.30 do 11 rano godz. 2—5 pp. i 7 do 9 wiecz.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. I, Wilno 1
Centrala: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazyliańska 35, tel. 169; Lida, ul. Górniańska 8, tel. 166; Baranowicze, Ułańska 11; Pińsk, Dominikańska 40.
Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6, Suwałki — Em. Plater 44, Równe — 3-go Maja 13, Wołkowysk — Brzeska 9/1.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie niema urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60g r. za tekstem 30 gr, drobne 10 gr. za wyraz, kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 19

Wydawnictwo „Kurier Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Józef Onusaitis